

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie w godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 50 hal.

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 8. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa al. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążyszna 7, w trafikach i biurach drukarskich. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.628.
Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Przeznaczenia miejscowa:	
rocznie	108— K
półrocznie	54— "
kwartalnie	27— "
nieograniczenie	9— "

Przeznaczenia z przesyłką:	
rocznie	120— K
półrocznie	60— "
kwartalnie	30— "
nieograniczenie	10— "

Za dostawę 3 K. miesięcznie.



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują bezpłatnie abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przesłali do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwszy 6 K, drugi 3 K. „Przewodnik” przenieśliśmy osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopiśmienne należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika” pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 i piętro (nad mezzaninem).

Ceny ogłoszeń (anonasów) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabularyczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1-50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabularyczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów Podwale 8, w godzinach od 8-3 i od 4-6 i Reklama Prasowa, Chorążyszna 7.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu zamianował starszymi dyrektorami Urzędów po nocnych Namiestnictwa dyrektorów Urzędów pomocniczych Władysława Schwetza i Józefa Lisowskiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował komisarzem powiatowym konceptystę Namiestnictwa Mieczysława Rappego.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 10 grudnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Nasze oddziały wywiadowcze wysłałe na wschód od Borysoza otoczyły i wzięły do niewoli patrol bolszewicki w sile 1 oficera i 30 szeregowców. Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: Miejscowe staki bolszewickie pod Zwiachel, zostały przez nasze oddziały odparte.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. Haller.

Przesilenie trwa.

Wczoraj o godz. 12:30 w południe p. Paderewski wysłał na ręce Naczelnika Państwa pismo następującej treści:

Panie Naczelniku! Z powodu nieprzezwyciężonych przeszkód, jakie spotykam, czuję się zmuszonym do zaniechania dalszych

zabiegów w celu utworzenia zwartego i silnego Rządu, któryby mógł w dzisiejszych warunkach pracować z istotnym dla kraju pożytkiem. Z jednej strony stanowisko, jeżeli nie wrogie, to wyraźnie niechętne, zajęte przez pewne ugrupowania sejmowe, z drugiej zaś strony wycofanie się w ostatniej chwili paru sromotników, na których udział liczyłem, utwierdziły mnie w przekonaniu, że w obecnej chwili odpowiedzialność za stworzenie Rządu nie ja powinienem ponosić.

Z najwyższym szacunkiem
Paderewski.

Mimo poważnych nadziei, które żywiono w kołach poselskich, dzień wczorajszy nie przyniósł ostatecznej decyzji w sprawie gabinetowej. Przez cały dzień p. Skulski konferował w dalszym ciągu z osobami wchodzącymi w kombinację w przesileniu gabinetowym. Wskutek trudności, jakie wyłoniły się w toku układów, kandydatury poszczególne zmieniały się kilkakrotnie.

P. Skulski złożył listę kandydatów na ministrów i wynik pertraktacji ze stronniczwymi, oraz własną opinię co do sytuacji politycznej przedstawił p. Paderewskiemu o godz. 6 wieczór, pozostawiając mu wszelką dalszą decyzję w tej sprawie. Następnie konferował poseł Skulski z Arcyb. Teodorowiczem, pos. Dubanowiczem, oraz Marszałkiem Sejmu Trampczyńskim. O godz. 10 wieczór poseł Skulski udał się z posłem Dubanowiczem do Zamku, gdzie konferował do późnej nocy.

Dalsze szczegóły w telegramach własnych *Gazety Lwowskiej*.

Powitanie Wojsk Polskich w Ostrogu Wołyńskim.

Czytamy w *Polaku Kresowym*:
Wśród tylu dawnych przepowiadni, zwiastujących smartwychwanie naszej Ojczyzny, przepowiedni, które dziś dosłownie sprawdzają się, — istnieje proroctwo mniej

znane, a należące do pewnego mnicha unickiego: „Polska będzie swobodną, gdy mury Ostroga przemówią”.

I oto spełniło się: Ostrog Wołyński przemówił. Oświadczył głosem wielkim, że jak przed laty, tak i obecnie pragnie należeć do swej prastarej Macierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Kiedy 11 października dowódcą frontu wołyńskiego, generał Listowski przyjechał z przedstawicielami władzy wojskowej do Ostroga, to delegaci ludności miejscowej wszelkich narodowości i wyznani spotkali ich uroczystie i zapewnili w imieniu tejże ludności o radosnych uczuciach Wołynia z powodu doczekania się po tyloletnim ucisku z powrotem rządów polskich, — oddali hołd bohaterskim wojskom, które oswobodziły ich od jarzma moskiewskiego i hajdamackiego. I nie było w tych głosach ani jednego wżrytu, nie było fałszu. — Wszyscy wyrazili to, co myśli cały Wołyń. — Mury Ostroga przemówiły.

„Oczerstwym chlebem spotykamy Cię, Panie Generale, bo tylko taki nam został — resztę zabrał wróg, lecz wszystkim, co nam się zostało, podzielimy się chętnie z żołnierzem, który nam przyniósł upragnioną polskości i swobodę”. Tak przemawiał burmistrz miasta p. Piaszczyński, który witał Dowódcę frontu, przy bramie tryumfalnej. To samo mówili i inni, nie wyłączając przedstawicieli miejscowych włościan, gdyż włościanie ci, pomimo wrogiej nam roboty żydowskiej, widzą obecnie w Rządzie polskim nadzieję poprawy swego dobrobytu.

Dziwnie podniosłe wrażenie robiła Maza polowa odbyta w dniu rewii na płaskowzgórzu zamiejskiem, na tle pięknego krajobrazu wołyńskiego. Opierający się o mur kaplicy prawosławnej ołtarz był jakby symbolem następującej nowej ery, jakby sztandarem zwycięskim, zatkniętym na pobojuwisku rządów wrażeń, które już nigdy nie wróca!

Przybyła procesja, co otoczyła ołtarz, przywitały orkiestry wojsk zgromadzonych dla przeglądu dźwiękami „Zdrowaś Marya”.

Po zakończeniu nabożeństwa, w odpowiedzi na przemówienia licznych delegacji, zabrał głos do zebranych na placu — generał Listowski. Przypomniał proroctwo

o Ostrogu — i mówił o tych czasach, kiedy na zamku pod tem miastem panował słynny ks. Konstancy Ostrogski — dziedzic Wołynia (wiek XVII), który był tak potężny, iż mógł się ogłosić księciem niezależnym, mógł, jak się przechwalał, polskie posiadłości i bogactwa, króla polskiego, posiadał tysiące łuczników i sto chorągwi pancernych, jednakże był wiernym Rzeczypospolitej. Służył jej zawsze, bo chociaż trzymał się wschodniego; to jest prawosławnego obrządku, był wielkim patriotą i rozumiał, że szczęście ukochanego przez Wołynia jest tylko w zgodnym współżyciu z resztą Polski.

Generał z radością stwierdził, że duch Ostrogskiego i jego zrozumienia sprawy budzi się teraz w ludzie wołyńskim, który najlepiej na tym wyjdzie, gdyż Polska będzie dlań matką opiekunką troskliwą.

Rewia wypadła świetnie, wieją jak stada ptaków, proporce, defiluje pułk ulanów, co to ustalił sobie sławę bojową po całym świecie. Idą wywieszane piękne szeregi błękitnych strzelców, równym szaurem wyciągają się armaty.

Zywiol rosyjski w Ostrogu, który przed wojną był, jak zresztą i na całym Wołyniu, bardzo nieliczny, obecnie zmniejszył się prawie do zera. Waleczą się jeszcze czynownicy bez posad. Gdy zwiadał generał sobór, zbudowany przez Konstanczego Ostrogskiego, — popi przyjeł go z pompą i wystąpili z „mlecznym” i „błogodarnością” odśpiewaniem — „polskomu-chrysto-lubimomu woinstwu”.

Z soboru zbudowanego przez ks. Ostrogskiego na pamiątkę oswobodzenia się z niewoli moskiewskiej i na intencję „pohybeli Moskwy”, została się tylko jedna ściana.

Na pożegnanie popi z unikiem proszą generała o podpis w księdze pamiątkowej. Karty księgi pokrywają się podpisami oficerów towarzyszących generałowi. A tak niedawno jeszcze wpisywali się tam zgoła inni dygnitarze, wśród podpisów widnieje na honorowem miejscu podpis Eulogiusza.

To, co piszemy o nastroju ludności Ostroga da się zastosować do całego Wołynia. Zwłaszcza ludność tych miejscowości, gdzie panują dotąd bolszewicy, z utęsknieniem wygląda naszego przyjeścia. Żytomierz, gdzie orgie bolszewickie doszły do szczyt

Antoni Wysocki.

SZACHY.

Zo wspomnień o Wyspiańskim.

(Dokończenie).

— W szachy?
— W szachy. — Rozstawiał szachy na stole, grał za dwóch. Gdyby go kto podluchał, mógł był przysiądź, że to dwaj gracze, on i proboszcz, rozgrywają partję. — Trochę mnie proboszcz wczoraj potłukł — biał głownie — dziś może się odbijemy. Co? Proboszcz wiek. Ja zastaniam się pionkiem. Teraz goniec? Dobrze. Znakomicie. Ale mój konik też nie od parady. — I tak dalej. Oczymi wiewcerami.
— Widział go pan?
— Tak. Byłem wtedy studentem i dla rozrywki jeździłem czasem konno do miasteczka po poście. Skoro coś było dla proboszcza, wracając, przez grzeszność zatrzymałem się przed plebanją i oddawałem listy.
— Słyszał pan kiedy tę jego grę w szachy?
— Słyszałem, bo gdy wstępowałem do plebanii, to zawsze już pod wieczór.
— Kto tam był jeszcze?

— W plebanii? Stara kucharka proboszcza, stary woźnica i chłopak ogrodniczek.
— Nikt więcej?
— Nikt.
— Nigdy?
— Jako?
— Czy nigdy nikt obcy nie bywał na plebanii?
— Prócz parafian?
— Nie. Ale ktoś całkiem obcy? ze świata?
— Nie wiem. Być może.
— Przecież?
— Nie, nikt. Raz co prawda, na stacyi, widziałem jakiegoś młodego człowieka, w skaderniczej czapce, którego do pojeźdźca odwoziły konie z plebanii. Ale, rzecz prosta, mało mnie obchodziło, kto to był.
— Podobny do proboszcza?
— Do proboszcza? Nie. Nie wiem. Nie uważałem.
Wypisianski pomilczał chwilę, a potem rzekł:
— To był jego syn.
— Czyj?
— Proboszcza.
Powiedział to tonem tak pewnym siebie i stanowczym, jak gdyby i cała historia, i ci trzej ludzie byli mu oddawna znani. Aż ścierpłem ze zdumienia.
A on mówił tym właściwym mu tonem gawędziarskim, serdecznym — kto go znał, ten pamięta — podszytym nutą lekkiej ironii.
— Proboszcz przychodził na szachy.

— Po śmierci?
— Po śmierci. Chciał zwierzyć swą tajemnicę. Za życia nie odważył się, lecz wreszcie wyjawić ją musiał. W okolicy nie był z nikim?
— Nie. Dawniej podobno tak. W okolicznych domach bywał i często jeździł do Warszawy. Później ani się ruszył, tylko...
— Co?
— To nie należy do rzeczy.
— Głównie takiego?
— Nie, nie. Plotki.
— Pisywał z kim?
— Coś podobnego. Parafia duża, jak to w Królestwie, kilkanaście wsi. Do tego dochód z gruntu ornego, łąk, fundacyj. Tymczasem pieniądze z tego gdzieś się podniewały, wprost znikaly, bo proboszcz przyjeź nie wydawał, nie polował, w karty nie grał, nawet i odziewał się biednie.
— Dużo pisywał?
— Pieniędzy? Podobno wszystko. Dziwne, że sam przestał wyjeżdżać do miasta.
— Bo ona umarła.
— Kto?
— Albo wyszła zamąż Pan wie, „gdy na dziewięcym zawołają: ton! Już ją żywcem pogrzebiono!” Chłopca wzięła jej rodzina, ale jego, ojca, nie chcieli widzieć na oczy. Stąd jego rozpacz i zdziwienie. Proboszcz był tą postacią jedyną tutaj i tragiczną. Wikary był tylko jego cieniem, odbiciem, tak Horacio jest odbiciem Hamleta. A w tym wypadku odbiciem karykaturalnem. I gdy tymczasem chłopiec dorósł, trzeba mu było

powiedzieć całą prawdę. Kto miał mu ją powiedzieć? On sam. Młodzieniec przyjechał do plebanii, nic nie wiedząc. Został już tylko wikarego. Ten lada chwila obiecywał nadzieje proboszcza. Był wieczór. Zbliżała się pora zwykłej partji szachów.
Zacząłem się śmiać. Zanosiłem się od śmiechu. Wielki poeta też śmiał się wesół, a potem rzekł na pół seryo, na pół żartem.
— Mamy sztukę.
Już świtało.
Wrzucaliśmy do domu. To jest ja odprowadzałem go w pół drogi, do mieszkania, przy placu Maryackim.
— Stasieczku! — mówiłem — niech pan napisze.
— Niech pan napisze.
— Ja? Niechym z tego nie potrafił zrobić. Na dybka. Ale pan, pan powinien to napisać.
Rozstawaliśmy się.
— Szkoła — rzekł — że nie umiem grać w szachy, a to tutaj byłoby koniecznie potrzebne.
— Sztuki tej, „Szachy”, Wyspiański nigdy nie napisał. Zresztą nie wiem, może napisał i zniszczył. Tak jak podarł i spalił liczne swe studia malarzkie, kilka poprzednich redakcyi „Legendy” i skrypt poematu dramatycznego „Kłamecy”, który rozpoczął jeszcze w Paryżu i kilka razy na nowo zaczął pisać w Krakowie i w Tenczyńsku.

i gdzie żydowska „czerezwyczejka“ zglądziła setki naszych mecenarzy, błagał od dawna o rychłą pomoc wojsk polskich. Nie na Petlurę, nie na Denikina czeka Wołyn, nie od nich ratunku pewnego i trwałego spodziewa się.

I nie tylko ludność polska takie zaufanie żywi do władz polskich, bo i ruska ludność w znacznym stopniu ma już dosyć tych ciągłych zmian, tych zmiennych praw, tych zawodów i ruin.

Wszyscy widzą, że jedna Polska jest w stanie i umie zapewnić spokój, ład i byt.

Ostateczne porachunki.

Dwie noty wystosowane do Niemiec ogłoszono wczoraj wieczorem. Pierwsza podtrzymuje odpowiedzialność rządu niemieckiego i odrzuca wszelkie propozycje zmodyfikowania klauzuli co do wydania winnych i w sprawie jeńców wojennych, zbija wszelkie argumenty niemieckie i żąda bezwzględnego podpisania protokołu i złożenia dokumentów ratyfikacyjnych pod groźbą odwołania zawieszenia broni. W drugiej nocie odnoszącej się do zniszczenia floty w Scapa Flow oświadcza Rada najwyższa, że rząd niemiecki nie potrafił się oczyścić z zarzutów i ponosi za akt ten wszelką odpowiedzialność. W razie oporu grożą Niemcom poważne konsekwencje, a mianowicie akcja wojskowa sprzymierzonych nie ograniczy się tylko do okupacji kilku miast i terytorium granicznego, lecz wypowiedziane będzie zawieszenie broni przy dochowaniu 8-dniowego terminu, poczem zaczęłyby się na nowo wojna, a tem samem bezwzględna blokada Niemiec.

Końcowy ustęp noty brzmi: „Przypominam po raz ostatni, że aż do wejścia w życie traktatu pokojowego wypowiedzenie zawieszenia broni wystarcza, aby skorzystał z uprawnień, przysługujących armiom koalicyjnym do zarządzeń wojskowych, jakie armie te uznają za potrzebne. W tym duchu oczekujemy bezwzględnie podpisania protokołu i złożenia dokumentów ratyfikacyjnych“.

Gdyby groźby pod adresem Niemiec miały być wykonane, wojska angielskie i belgijskie ruszą naprzód na froncie 50 kilometrowym w kierunku północno-wschodnim. Zakłady Kruppa znajdują się pod kontrolą koalicji. Najwyższa Rada koalicyjna w Paryżu posiada pełnomocnictwa w tym kierunku.

Związek narodowy polski w Ameryce.

W dziejach odrodzenia się Polski Polonia amerykańska zajmuje wybitną rolę, której bynajmniej nie ukonńczyła, lecz w dalszym ciągu spełniać ją będzie. Chlubą i dumą rodaków naszych za oceanem jest insty-

tucya, znana w całej Polsce ze swej działalności dobroczynnej mianowicie Związek narodowy polski w Ameryce. Historia Związku to historia ruchu i rozwoju narodowego w Ameryce. Związek Narodowy Polski powstał przed kilkudziesięciu laty z inicjatywy wybitnych Polaków w Ameryce i w kraju: Agatona Gillera, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Juliana Lipińskiego. Dziś Związek liczy 150,000 członków. A co zdziałał dość przytoczyć kilka liczb. Pośmiertnego wypłacono 10 milionów dolarów, na cele narodowe, jak muzeum raperswilskie, rekrutacja do armii polskiej, na głodnych i t. p. 700 000 dolarów, na kolegium 850 000 dolarów, na stypendya dla ubogich studentów i na biblioteki po mniejszych osadach polskich 83,000 dolarów, na bibliotekę Chicago 26,000 dolarów na schronisko dla emigrantów i reemigrantów w Nowym Jorku 200,000 dolarów, na organizację kobiet polskich i młodzieży polskiej w Ameryce, na kółka śpiewacze, na sokolstwo, na komisyje rolnictwa, przemysłu i handlu przesyła 40,000 dolarów, na ubogich do wydania wsparć z górą 168,000 dolarów, na pomnik Kosciuszki w Waszyngtonie 47,000 dolarów w Chicago 19,000 dolarów, na manifestacje narodowe w Ameryce i Polsce przesyła 10,000 dolarów. Na pożyczkach, udzielanych Polakom, Związek posiada około 4 milionów dolarów. Dziennik związkowy rozchodzi się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy dziennie, a tygodnik *Zgoda* ma 150,000 egzemplarzy. Suma zakontraktowanego pośmiertnego w Związku wynosi 60 milionów dolarów.

Polacy w Ameryce dostarczyli armii amerykańskiej przeszło ćwierć miliona swych najlepszych syków, a do armii polskiej wysłali prawie 25,000 młodzieży. Statystyka prowadzona w ministerium wojny w Waszyngtonie pod zarządem p. Jana A. Weddy, jednego z wybitnych działaczy Związku narodowego polskiego wykazuje, że mimo, iż Polacy stanowią około 4 proc. ludności, to jednak tworzyli 8 proc. całej armii i marynarki Stanów Zjednoczonych, a ile krwi wylał, tego najlepszym dowodem jest, że stanowili przeszło 18 proc. wszystkich amerykańskich zabitych, rannych i zaginionych. Znaczny procent tych wojaków to związkowcy lub ich synowie.

Polacy w Ameryce nauczyli się pracować dla ojczyzny na wszystkich polach, a ponieważ Polska potrzebuje obecnie wyjątkowej fachowej pracy, przeto rodacy nasi spieszą do Polski, ażeby tu stać się pionierami naszego życia gospodarczego. Już ich jest spore grono. Ci pierwsi, którzy do Polski przybyli, już się zorganizowali i przystępują do pracy.

Jak w Ameryce, tak i w Polsce rodacy nasi zaczynają od powołania do życia wypróbowanej już organizacji, mianowicie Związku narodowego polskiego, którego ekspozyturę w Warszawie już zalegalizowano i pierwszy jej oddział utworzone ze znanym w szerokich kołach naszego społeczeństwa p. Franciszkiem Karpińskim, jako prezesem;

p. Michałem Perłowskim, jako wiceprezesem; poruczn. K. Wiecheckim, jako sekretarzem i p. Radziejewskim, jako skarbnikiem. Przewodniczącym Rady jest mistrz pióra, Władysław Reymont. Założycielami pierwszego oddziału są pp.: Fr. Karpiński, dr. B. Gałęziński, Teodor Roland-Konopka, adw. B. Gałęziński, adw. St. Chrusanowski, int. Jan Świętochowski, adw. Henr. Gałęziński, adw. Konst. Lentz, int. Teodor Keller, Ignacy Radziejewski, Michał Perłowski, Franciszek Perłowski, Józef Sliwicki, Władysław Reymont, J. Szważej, Jan A. Wedda, por. Konstanty Wiechecki i por. Edmund Beisert. W tych dniach właśnie w sal przyjeżdż. hotelu Bristol odbył się wieczór ku upamiętnieniu chwili powstania pierwszego oddziału Związku narodowego polskiego w Warszawie. W wieczorne wzięło udział kilkadziesiąt osób związkowców i przedstawicieli prasy, przemysłu, handlu, finansów, instytucji społecznych itd. Przy stole biesiadnym toczyła się rozmowa na temat zagadnień bieżących, a zwłaszcza stosunków polsko-amerykańskich i zamierzeń naszych rodaków z za oceanu w Polsce. W licznych przemówieniach rozwinęto działalność Związku narodowego polskiego w Ameryce. Praypomniano szereg wzruszających faktów i czynów z życia Polaków amerykańskich i ich walk na polach bitwy, zachęcano się i zgrzewano do pracy w Polsce, przyrzekano pomoc odradzającej się Polsce w organizacji życia gospodarczego z hasłem „swój do swego i silni jednością“.

Przemawiali serdecznie i z wiarą w lepszą przyszłość pp.: Jan A. Wedda, kap. W. Gąsiorowski, Fr. Karpiński, Fr. Perłowski, red. Z. Wasilewski, ks. dr. Nowowiejski, por. K. Wiechecki i inni. Piękny wiersz o sile ducha Polski odczytał art. Roland-Konopka.

W nastroju szczerym, serdecznym i pełnym wzajemnej życzliwości spędzono kilka godzin na wspólnej wymianie myśli i uczuć współzłotyca polskiego.

Należy jeszcze podnieść z uznaniem, że organizatorzy oddziału Związku w Warszawie, ofiarowali 5,000 mk. na ręce p. Fr. Karpińskiego na rzecz Tow. przeciwgruźliczego.

Głos z Paryża i z za Oceanu.

W przeciwieństwie do krzywdzących postanowień Rady koalicyjnej w sprawach, dotyczących naszych granic, opinia publiczna zagranic bierze nas niejednokrotnie w obronę. Kwestyą galicyjską pilnie zajmowała się od dłuższego czasu paryska *Lanterne*. Artykułami swymi starała się wywrzeć nacisk na Radę najwyższą. Niejednokrotnie źle poinformowana, niekoniecznie przysługiwała się naszej sprawie.

Opowiadając o anarchii w Galicyi wschodniej z powodu wyczekiwania decyzji z Paryża, o braku pieniędzy rządu warszawskiego i t. p. w mętnej świetle przedstawiała nasze stosunki. Mimo to jednak ustawa o

pro wizoryum poruszyła do głębi żyłowi nam opinię publiczną Paryża. *Lanterne* w ostrym artykule pisze:

„Rada najwyższa przyjęła w sprawie Galicyi tymczasowe rozstrzygnięcia, które niezadowolili nikogo. Niema żadnej racji, aby pozbawiać Polskę jej prowincyi. Na tej ziemi właśnie Polska broniła Europy przez wieki całe przed najazdem mongolów, a dziś broni jej od bolszewizmu. Nawet Niemcy i Austria nie ośmieliły się w traktacie brzeskim ja wnie oderwać od Galicyi wschodniej od Polski. Rada najwyższa nie uwzględniła faktu, że wojska polskie obroniły ten kraj przed Ukraińcami i bolszewikami i uważa, że może do cydować o nim tylko ze względu na jego położenie. „Dla kogo więc — pyta *Lanterne* — rezerwuje Rada najwyższa Galicyę wschodnią? Dla Petlury? On się jej wyrzekł i ententa go nie popiera. Dla Denikina? Bossya w czasie rozbiorów oddał ten kraj Habsburgom i uważała go za polski. Przez swe postanowienia Rada najwyższa wyrzuca za śmiecie wszystkie wnioski komisji międzysojuszniczych. Tak było również z jednomyślną propozycyą komisji Cambona w sprawie Gdańska i Nowosąta w sprawie Cieszyna, wreszcie z opinją misyji gen. Barthelemy'ego i pułk. Smitha w sprawie Galicyi wschodniej. Wreszcie w sprawie Górny Słazka Rada najwyższa wolała pójść za zdaniem Brockdorff-Bantzaua i tem samem przekreślić własne postanowienia już ogłoszone i rzucić Polsce i Polakom tam zamieszkałym obelgę plebisycytu“.

„Zapytujemy więc, na czyją korzyść pracuje teraz dyplomacja ententy, burząc słynną baryerę polsko-rumuńską, z której tak była dumną? Kto inspirował tę politykę tak niebezpieczną, polegającą na dokuczaniu Polsce, stanowiącej jedyną potęgę, na którą entente może liczyć w Europie środkowej? Kto pragnie wszystkimi siłami osłabić Francyę na kontynencie, pezbawiając ją poparcia narodu bratniego o 40 milionach mieszkańców? Tajemnica...“

Być może tajemnica uchyliłaby rąbek swej zasłony, gdyby w Paryżu lepiej zastanawiano się nad intrygą Denikina.

New York Times z dnia 13 października na czele dodatku ilustrowanego umieszcza długi, ilustracyami z Słazka ozdobiony artykuł p. t.: „Spisek niemiecki na Słazku“ itp. „Zamiary kolonizacyjne w celu pokonania większości polskiej w okolicach zawierających bogaty materiał dla wojny w przyszłości“. Artykuł ten napisany przez p. Hughes ujawnia intrygi niemieckie na Górny Słazku, a zwłaszcza spisek zorganizowany przez o polskiego właściciela min pod firmą: *Illf-schutzverein für Oberschlesien*. Autor wyszczególnia argumenty, dla których Górny Słazek powinien należeć do Polski i wykazuje, jak nieodzownym jest Górny Słazek dla Polski i kończy artykuł temi słowy:

„Obecnie, gdy Polska majestatyczna powraca do życia jest więcej niż okrutnym pozostać na niej choćby jedno ogniwo kaidan pruskich, choćby jedną częścią jej kraju w paszczy zaborczych Prus.“

Ferdynand Hoesick.

6)

Pierwsza młodość Juliana Klaczki.

(1825—1842).

(Ciąg dalszy).

Sam Zymel, niemłody już, moralnie, bo wysoko cenił głowę, która tym ogromnym zawiadując domem, musiała bibułę lichą przetrząść na pieniądze, poplamiawszy ją atramentem, siedział w ustronnej izbie nad wielką księgą rachunkową, w której tajemnicach zatopiony był głęboko. Ubrany po żydowsku, z czapką na uszy zasuniętą, w szerokim spoczywając krześle, rozmyślał podobno nad tem: czy do kalendarza dodać anegdoty, które o szlag czyniły droższym każdy egzemplarz, ale wedle rady wielu miały i pokup powiększyć, lub zostawić go bez anegdot. Wahał się, wahał, i już przechylał ku odrzuceniu, pomyślawszy, że i bez anegdot, które piętasty raz światło dzienne ujrzeć miały, wysmienie się ta edycya obejdzie... gdy Stanisław i Szczerba weszli do jego pracowni.

Stary żyd podniósł głowę, widocznie usiłując zawczasu zgadnąć, z czem do niego przybywają, aby być panem położenia. Zymel bowiem był polityk wielki i mógł się pochwalić, że mało go kto podszedł w życiu, chociaż wechem więcej robił, niż umiejętność i rozumem.

Nie nie wskórawszy u Zymela, dwaj przyjaciele smutni wracali z tej pielgrzymki, „kiedy ich naprzeciw kościoła św. Jana w niedalekim zaułku, uderzył napis: Drukarnia Dworca.“

— A ot, może jeszcze wydawca! Przypominałem sobie, że widział podpis jego

na nakładach, trochę nawet porządniejszych od Zymelowskich, rzekł Szczerba. Nie żałujemy nic i spróbujemy szczęścia.

Wdrapali się więc po brudnych schodach i galerijkach do wnętrza kamienicy, całej woniejącej drukiem, papierem i książkami. Maiej tu było ludzi, niż u starszego Zymela i Manesa Romana, wózków księgarskich nie spostrzegli, ale drukarnia była czynna. Zapytali o Dworca; nikt im odpowiedzieć nie umiał. Występowali naprzeciw nim żydzi różnego wzrostu, wieku, miny, każdy niby jako ów Dworzec, ale znać było, iż go tylko zastępowali.

Z takiej to księgarskiej oficyny wyszło pierwsze opus polskie Klaczki, które go, jako młodzieńczego poetę, niebawem miało rozszaleć w Wilnie i na Litwie, a nawet w całej Polsce.

IV.

Mickiewicz miał lat dwadzieścia, gdy ujrzał swą Zimę miejską wydrukowaną w *Tygoniku wileńskim*; Słowacki był już pełnoletnim gdy jego Hugo wyszedł bezimiennie w *Melitelu*; nawet Krasiński, choć tak przedwcześnie rozwinięty, dopiero w 15 roku życia mógł robić korektę ze swego Grobu rodziny Reichstälów: tymczasem Klaczko miał lat trzynaście zaledwie, gdy ta jego pierwsza ofiara, w formie kilkunastocowej broszurki in 8°, jako nakład Manesa Romana, rozszalała się po świecie“).

Na pierwszej stronie, w postaci godła, figurowała strofa „La jeune captive“ Andrzeja Chenier, świadcząca, iż już wtedy Klaczko czuł szczególny pociąg do literatury francuskiej, w której z czasem miał zająć tak zaszczytne miejsce.

1) Broszurka ta należy dziś do najwiękzych rzadkości bibliograficznych. Biblioteka Jagiellońska posiada jej egzemplarz.

*Mon beau voyage encore est si loin des a fin!
Je parts, et des ormeaux qui bordent le chemin
J'ai passé les premiers à peine!
Au banquet de la vie à peine commencé
Un instant seulement mes lèvres ont pressé
La coupe, en mes mains encore pleine.*

Utwór poetyczny, który następował potem, już od pierwszego wiersza świadczył wymownie, iż mały Klaczko bardzo pilnie musiał się wczytywać w poezye Mickiewicza: wszystko to bowiem, począwszy od języka, a skończywszy na tonie i wyrznięciach, całkiem było mickiewiczowskie, nawiąskę stylem „Grażyny“ i „Pieśni Wajdeloty“.

Wiersz rozpoczyna się od poetycznego opisu świtu i wschodu słońca:

Znikła noc głucha, a z niebios krainy
Na skrzydle słońca wstępuje dzień młody...

Z nastaniem dnia, weale udatnie opisanem w trzech pierwszych strofach, silnie trącających „Grażyną“, ludzie zabierają się do pracy, w której znoju najczęściej im przyswieca prozaiczna myśl o... dojeściu do majątku (co zwłaszcza w swem otoczeniu mógł młody poeta obserwować na każdym kroku). Bo

Gdy się coło okryło snów potem,
Upadła siła, nawet chęć omdlała,
Chytra nadzieja swą nagrodą złotą
Nową człowieka pokrzepia ochotą.

Lecz „złota nagroda“ w postaci pieniędzy, podniecających do pracy, niczem jest wobec szczęścia, jakie się dla 13-letniego poety uśmiechnęło w dniu 6 listopada 1838 roku:

Bo dzisiaj chwila, o, ta chwila rajem!
Syna i matkę uszczęśliwi wzajem.

Dzisiaj?! O, jaki w tem tak błahem słowie Badesnych wspomnień zawiera się watek!... O, pozwól, matko, szukajmy sposobu Wskrzęcić to dzisiaj z wspomnienia grobu!

Niech nam przypomnia, niechaj nam opowie,
Niech nam odkrywa te skarby pamiętek,
Które, przeszłości więzione ukryciem,
Drugiem, świetniejszem dziś zabłyśną życiem.

Dzisiaj rocznica! Przed trzynastu laty,
Kochana matko, tenże dzień zabłyśnął,
Ów dzień w cierpieniu i rozkosz bogaty,
Ów dzień słodczy, dzień tęsknoty błogiej,

dzień pamiętny, w którym ja Bóg udarował
syaem. A gdy dopiero co urodzone malenstwo zaczęło płakać, ona uśmiechnęła się czule, „bo płacz dziecięcia jest muzyki echem dla ucha matki“. Później „słabe dziecię“ wykarmiła własną piersią, wychowała, wypieściła, a za to wszystko czemże się ono jej dziś, w trzynastu swych urodzin rocznicę, odwdzięczy? Czy może piórem, „co jeszcze pełza i nie umie chodzić“, albo „myślą wiatłą“ raz po raz ulatującą „w nicosć“? Nie, to za mała nagroda dla matki: jej trzeba się odwdzięczyć uczuciem miłości synowskiej. Ono jej wystarczy zupełnie! Bo

Tylko uczucie,
Nieme i martwe, bez ozdób, bez słowa,
Ubogiego syna dziś stanowi datkę,
A przecież, droga i najmiłsza z matek,
Widząc, poznając w twojem oku uczucie,
Żeś cno przyjąć chętna i gotowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gorszej jest to niż niesprawiedliwość. Jest to błędna działalność i błędna polityka. Przedewszystkiem zaś, jest to występkiem zamianowaniem sprawy pokoju, o którym tak dużo słyszymy, a którego nie mamy".

Bolszewickie warunki pokoju.

Bolszewickie warunki pokoju z Estonią, przedłożone rządowi estońskiemu przez delegata sowieckiego, są następujące:

1. wzajemne uznanie nierówności; 2. zaniechanie stanu wojennego; 3. zastanowienie kroków nieprzyjacielskich i ustalenie terminu celem wycofania wojsk; 4. oświadczenie rządu estońskiego, że nie zawrze przymierza z żadnym państwem, które pozostaje w stanie wojennym z Rosją sowiecką; 5. podobne oświadczenie co do wszystkich rządów, które się oświadczyły jako rządy nad całą Rosją albo nad częścią Rosji, jakoteż co do innych organizacji, które pozostają w wojnie z Rosją; 6. armia Judenicza ma być zatrzymana, a jej materiały wojenne oddane pod nadzór; 7. generalna amnestya dla wszystkich zwolenników Rosji sowieckiej; 8. przygotowanie do traktatu gospodarczego; 9. wznowienie służby dyplomatycznej i konsularnej; 10. wznowienie połączenia pocztowego i telegraficznego; 11. podjęcie ruchu kolejowego; 12. pozwolenie na wywóz towarów z portów estońskich do Rosji sowieckiej; 13. utworzenie w portach estońskich domów towarowych, które się będą zajmowały ekspedycją towarów Rosji sowieckiej.

Ze świata.

(P. A. T.)

W Pradze zostanie zawarta umowa między Austrią a Czechosłowacją na przeciąg jednego roku. Umowy, dotyczące spraw gospodarczych mają być zawarte na przeciąg 10-12 lat.

Chodzą wieści o możliwym nawiązaniu stosunków Watykanu z rządem francuskim.

1 marca 1920 r. będzie już tylko 40 tysięcy żołnierzy angielskich pod bronią.

Nowa południowa granica Węgier będzie identyczna ze starą granicą administracyjną, która oddzielała właściwe Węgry od Chorwacji i Sławonii.

Armia litewska zbiera się, aby wraz z wojskami lotewskimi wypędzić Niemców z zajętych przez nich obszarów.

Bada najwyższa nie pozwoli na oderwanie ziemi Przedaralskiej od Austrii, gdyż oderwanie to byłoby końcem Austrii.

Clemenceau wyjechał do Londynu, na zaproszenie Lloyd'a George'a, aby z nim omówić ważne sprawy bieżące, a mianowicie uregulowania kwestyj rosyjskiej i tureckiej, ustalenia, czy konferencya pokojowa ma jakie istnieć, zajęcia stanowiska wobec Niemiec, jako najważniejsze zagadnienie badania sytuacji, spowodowanej odwołaniem ratyfikacji traktatu pokojowego przez Amerykę. Rozbicie się całkowite projektu Wilsonowskiego smusza Europę, by stanęła na własnych nogach. Obrady między Clemenceau a Lloydem Georgem odnoszą się tedy do odnowienia europejskiej równowagi politycznej i gospodarczej.

Z krajowego Związku sędziów.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału z dnia 7 grudnia 1919.

Pismo Związku akademików w sprawie prawa wyborczego urzędników państw. przylego do wiadomości.

Na pismo tegoż Związku, zawierające określenie stanowiska zajętego co do przystąpienia do stałej Delegacji pr. p., uchwalono po wyczerpującej dyskusji odpowiedzieć, że sastrzegając ostateczną decyzję w tej kwestyi przyszedł wydziałowi Związku sędziów Małopolski, — oświadczamy gotowość do współpracy z delegacją w sprawach, dotyczących ogółu urzędników państwowych, od wypadku do wypadku, przyczem jednak jest rzecz wypowiedziemy zasadę, że członkami stałej Delegacji powinny być tylko stowarzyszenia (Związki) jako takie, a nie jednostki.

Ustanowiono delegatów do zbierania pronumeraty na *Przebieg sądowy*:

1. Lwów sąd okręg. cyw. sędzia Grygowski.

Lwów Prokuratura: prokur. Kulczycki.

sąd apelac. sędzia Rossowski.

sąd powiat. sek. I. sędzia Dmuryński.

sąd powiat. sek. II. naczelnik Orzelski.

sąd powiat. sek. III. naczelnik Chlamszcz.

Czortków: sędzia Świdorski.

Sambr: Koło sędziów.

Sanok: sędzia Bezucha.

Stryj: sędzia Semkowicz.

Ternopol: sędzia Ostrowski.

Kołomyja: sędzia Dabrucki.

Złoczów: sędzia Seibauer.

W Brzeżanach i Stanisławowie uprasza się prezydya sądów o ustanowienie delegatów z powodu że w tych okręgach Koła sędziowskie nie zostały dotychczas reaktywowane.

Wskutek wniosków dr. Nicka, dotyczących polepszenia bytu aplikantów, uchwalono uprosić prezesa Związku, by po przedłożeniu mu potrzebnych dat interweniował u p. prez. Czerwińskiego celem przyjęcia z pomocą aplikantom, szczególnie zaś tym z pomiędzy nich, którzy z powodu służby wojskowej nie mogli wstąpić do sądu przed dniem 1 lipca br.

W sprawie przyjmowania do służby sądowej i prokuratorskiej urzędników narodowości ruskiej, którzy nie zgłosili się byli do pełnienia swych obowiązków po zamachu ukraińskim, oświadczył się wydział za stanowiskiem, które zajął w tej sprawie wydział Związku akademików, a które na ogół zgodne jest z zasadami, wypowiedzianymi przez nas w memoryale z 3 marca br. Wydział domaga się ponownie, by przyjęcie tych urzędników uczyniono zależnym od wyniku tzw. dochodzenia rehabilitacyjnego i postanowił tę uchwałę podać do wiadomości Ministerstwu sprawiedliwości i Prezydium sądu apelacyjnego.

Na zapytanie kol. Brzezińskiego (z Przemysła) udzielił przewodniczący wyjaśnienia co do stanowiska wydziału w kilku aktualnych sprawach.

Przyjęto do Związku czterech aplikantów.

Dnia 6 bm. wieczorem odbyło się zapowiedziane przez wydział zebranie koleżeńskie w restauracji hotelu Francuskiego, w którym wzięli udział także prez. Czerwiński i prez. Zuchewicz. Miłe wrażenia, jakie odnieśli uczestnicy tego zebrania, powinny być zachętą dla tych kolegów, którzy byli nieobecni. Wydział spodziewa się, że następane zebranie zgrupuje jeszcze liczniejsze grono sędziów.

KRONIKA.

Lwów, 11 grudnia 1919.

Kalendarz.

Piątek, 12 grudnia.

Rzym. kat.: Aleksandra.

Gr. kat.: Parazona.

Słowiański: Wolodara.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 51

zachód słońca o godzinie 4 minut 00.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopnia.

Wysyłki pocztowe. Kompetentne władze wojskowe komunikują nam: Celem zapewnienia należytej i sprawnej komunikacji pocztowej w kraju dla armii w polu i umożliwienia przesyłania żołnierzom w polu podarunków świątecznych w czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, Centralny Zarząd Poczt polowych wydał odcisne zarządzenia, wobec czego publiczność niema potrzeby starania się o uboczne drogi i sposoby wysyłania korespondencji lub paczek do krewnych należących do armii w polu. Dopuszczone są przesyłki do wagi 5 klg. za opłatą przy nadaniu 1 mk. lub 1 kor., bez oddzielnych adresów przesyłkowych. Adres ma być napisany na samej paczce, atramentem lub ołówkiem atramentowym i zawierać ma: Imię i nazwisko odbiorcy, przynależną formację wojskową adresata i numer poczty polowej. Nazwy miejscowości, gdzie dana formacja się znajduje, podawać nie wolno. Do wnętrza paczki włożyć należy osobną kartkę z adresem odbiorcy i wysyłającego i dokładnym opisem zawartości paczki. Opakowanie ma być trwałe i silne, z deszczułek drewnianych grubości 1/4 cm. Paczki o ściankach cienkich, tekturowych lub blaszanych, okryte być mają czystym płótnem lub tkaniną. Czystą białą, ubrzną i obuwie można posyłać w okryciu płóciennym, bez skrzynek. Paczki nadane muszą być na poczcie otwarte, z gotowym materiałem do opakowania, a po sprawdzeniu ich zawartości mają być zamknięte przez nadawcę wobec urzędnika.

W paczkach do armii w polu nie wolno wysyłać listów, rysunków, gazet, druków, oraz przedmiotów wybuchowych: zapalek, łatwo się psujących artykułów spożywczych, jak jaj, ryb, mięsa gotowanego lub niegotowanego. Natomiast z artykułów spożywczych wolno przesyłać wszelkie konserwy, tłuszcze w naczytach blaszanych, mięso wędzone, wędliny, herbatę, czekoladę i t. d.

Zwraca się uwagę publiczności, że dokładny adres i należyte opakowanie paczek są głównym warunkiem pawnego nadejścia ich do rąk adresata.

W sprawie Galicji wschodniej mówił wczoraj w szczególności przez publiczność zapełnionej sali ratuszowej dr. Löwenherz. Mowa oświeciła dosadnie krzywdę, jaka byłoby dla Polski stan „prowizoryum” poddyktowany przez Radę pięciu, przyczem zaznaczył, że sprawa nie jest jeszcze przesądzona, a celowe, meskie wystąpienie całego narodu winno koalicję przekonać, że nie to droga do pacyfikacji wschodu Europy.

Hucznymi oklaskami podziękowano zasłużonemu prelegentowi za jego wywód.

Przeciwko mandatowi koalicyi. Grono profesorów Szkoły politechnicznej we Lwowie powzięło na posiedzeniu w dniu 5 grudnia b. r. następującą jednomyślną uchwałę:

Rozstrzygnięcie Rady Pięciu w sprawie Galicji wschodniej, oddające Ziemię Czerwińską tylko w czasowe posiadanie Polski i narzucające tej dzielnicy Polski statut organizacyjny bardzo niekorzystny dla polskiej ludności, wywarło w całej Polsce bardzo bolesne wrażenie, objawiające się protestem przeciw takiemu rozstrzygnięciu. Szkoła politechniczna we Lwowie, w mieście, które obroniło się samo od tych, którzy ją chcieli od Polski oderwać i które zapoczątkowało w ten sposób uwolnienie całego kraju z pod najazdu, nie może zamilknąć wobec tej krzywdzącej uchwały.

Grono profesorów tej Szkoły, której studenci tak wybitny wzięli udział w oswo-bodzeniu Lwowa i do dziś stoją w polu w obronie granic Rzeczypospolitej, łączą swój głos protestu z głosem całej Polski i ma nadzieję, że żaden Rząd polski nie podpisze takiego układu. Silna postawa całej Polski nie dopuści do tego, aby kiedykolwiek Ziemia Czerwińska miała być oddzielona od Polski i sprawi, że Polska sama bez dyktatu z zewnątrz nada w tej dzielnicy polskiej pełne równouprawnienie wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania.

Niedzielną zbiórkę. Kolo T. S. L. im. T. Kościuszki w Lewandówce przesyła nam następującą odezwę:

Ze zgłiszcz powstaje Polska! Z kurzu krwi bratniej — nowe życie rodzi się na rozłogach śmierci i zniszczenia! Dział podmiejska strażnica Lwowa wyciąga ręce o pomoc. Lewandówka pionierka myśli niepodległej przed wojną — ucierpiała niezmiernie. Dom Ludowy T. S. L. w Lewandówce ognisko i kuźnia ducha narodowego zniszczony. Społeczeństwo we własnym interesie musi odbudować te placówki, by stawić stopy graniczne swej potęgi.

Lwów pomocy nie odmówi!

W niedzielę 14 b. m. na rzecz Domu Ludowego T. S. L. odbędzie się zbiórka uliczna we Lwowie i wierzymy, że jak zawsze ofiarne miasto nie poskapi i nie zamknie swej hojnej ręki, by uratować od ruiny posterunek narodowy.

Hasłem naszym groźnym na Dom Ludowy T. S. L. w Lewandówce.

Wielkie Matinee, którego czysty dochód przeznaczony na wigilię dla żołnierza załogi lwowskiej zapowiada się świetnie. P. Karolewicz Waydowa nie szeregzi nieraz ni trudu (zawsze ofiarne dla żołnierza polskiego), by koncert zachwylił ogół. Oprócz kilku punktów programu, które sama wykona będzie grać p. Oktawowa i p. Kowaleka na fortepianie, p. Wolfsthal na skrzypcach, śpiewać p. Irena Smiglewska, p. Okoński, Zoczyński, Wolański, deklamować p. Chalciańska i p. J.

Przebieg tyfusu plamistego we Lwowie, od kilku dni budzi poważne zaniepokojenie. Wiceprezydent dr. Schleicher zwołał z tego powodu posiedzenie miejskiej Rady zdrowia. Dr. Legeyński zdał sprawę z przebiegu tej epidemii w mieście: do niedawna przybywało chorych na tyfus plamisty tygodniowo 5-10 z miasta i około 30 z prowincji. Przypadki z miasta były również z prowincji zawlekane. Od tygodnia jednak ilość chorych z miasta gwałtownie się wzmacza z powodu, że 1. wielu uchodziło chorych z Ukrainy wraca i chorzy ci wytwarzają coraz liczniejsze ogniska tyfusu we domach, które zamieszkują; 2. wytworzyło się silne ognisko choroby w Brygidkach wśród jeńców ruskich; 3. stąd przeniosło się ono na areszta policyjne i 4. istnieje również bardzo poważne ognisko w obozie uchodźców na Janowskim. Również często wojskowy przybywający do swych rodzin

z prowincji wytwarzają nowe ogniska wśród swych rodzin. Obecny na posiedzeniu dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikolajski zawiadania, że epidemia „duru plamistego” w kraju w ostatnich miesiącach stale opadała — dopiero w ostatnich tygodniach wskutek napływu uchodźców z Ukrainy gwałtownie podkaszyla i obecnie już prawie całą Galicję wschodnią kalewa. Jest niepodobniestwem aby miasto Lwów, koncentrujące ruch ludnościowy całej części kraju nawiedzonej epidemii, mógł się od epidemii nadal ochronić. Należy jednak pracować z całym natężeniem sił; przyrzeka pomoc Rządu. Również obecni na posiedzeniu szefowie sanitarni W. P. przybiecują swoją pomoc. Przyjęto wszystkie wnioski dr. Legeyńskiego zdążające do możliwie dokładnej ewidencji chorych, uchwalono przymus szpitalny, rozszerzone szpital miejski i t. d. Dr. Pisek domaga się oczyszczenia przynajmniej powiatu lwowskiego przez wysłanie dostatecznej ilości kolumba epidemicznych. Dr. Mikolajski przyrzeka niezwłocznie to uczynić. Nad sposobem ochronienia miasta naszego od epidemii zastawiała się również ankietą w Namiestnictwie pod przewodnictwem rady Namiestnictwa Zimnego przy współudziale delegata Ministerstwa Zdrowia dr. Frenkners, który przybył z Warszawy właśnie w sprawie walki z epidemią „duru plamistego” w Galicji.

Maryja Rozwadowska, żona Jana, członka Narodowego Komitetu paryskiego, matka 6-ga dzieci, zmarła w Paryżu dnia 13 z. m.

Rodzina pp. Janostwa Rozwadowskich w r. 1914 opuściła Lwów i rodzinne Hładi i wraz z liczną rzeszą wygnaneć galicyjskich znalazła się na tułaczce w Wiedniu.

Już na wiosnę 1915 roku, mimo trudności i kosztów przeniesienia, udają się do Szwajcarii, niepewni jutra, idąc tam, gdzie ich zwał obowiązek narodowy. Tam, w Szwajcarii, nad Lemaniem, w Lozannie trwa trzyletnia, żmudna, ale owocna praca najlepszych naszych jednostek. Wśród nich wybija się dom pp. Rozwadowskich, który zespala wszystkich i zagrzewa ich do wyteżonej pracy. Duszą tych wysiłków stała się śp. Janowa.

W domu pp. Rozwadowskich w Lozannie odbywały się najważniejsze narady naszych rodaków. Wiele zawdzięcza ich pracy Agencya lozańska. Tam organizowała się także akcya wydania dla kongresu encyklopedyi polskiej. W tych pracach mozolnych, ale niezbędnych, dom pp. Rozwadowskich stał otworem dla całej Polonii naszej.

Zmarli. We Lwowie: Stefan Za-wernby lat 24, rolnik. Władysław Terlecki lat 29, podchorąży W. P. Katarzyna Skrycha lat 62, wdowa po urzędniku prywatnym Gustaw Branicki lat 62, maszynista kolei państwowych. Bronisław Obfidowicz lat 57, lekarz-podpułkownik W. P.

Kaprysy zimy przekraczać zaczęły granicę przyzwoitości. Ani rusz nie może ona zdecydować się na jakiś jeden kierunek. Wczoraj popołudniu mroz brać począł i śnieg się posypał uściwile, jednak już w ciągu nocy przysła odwilż z wichurą i deszczem i stan ten mniej więcej utrzymuje się dotąd, ku prawdziwej rozpaczynie nieszczęsnych synów ziemi.

Kuśnierze tramwajowi. Od pewnego czasu słysząc dość często o bardzo oryginalnym pomysle złodziejskim, którego ofiarą padają przeważnie nasze panie, noszące długie futra. Oto korzystając z nieważnego ścisiku, w jakim obecnie zwykle odbywa się jazda tramwajem, mali chłopcy, zaopatrzeni w ostre nożyce obcinają u dołu spory biał futra. Wten sposób dostarczają pokatym kuśnierzom po znionych cenach najjakkiejsze nieraz futra, z których potem robią czapki męskie.

Kalejdoskop lotrostw. Na liniach kolejowych Nowy Sącz-Chabówka-Sucha-Kraków, tudzież N. Sącz-Stróże-Jasło-Zagórz uwija się wyrafinowany rabuś w mundurze oficera, który za pomocą papierosów usypia swe ofiary, a potem je obrabowuje.

W Krakowie okradziono kościół Bożego Ciała. Sprawę, 28-letniego Adama Szufę z Gorlic przychwyciono, gdy u złotnika Orła chciał sprzedawać skradzione wota.

Przeprowadzona w Krakowie rewizya sklepów z ubraniami doprowadziła do wykrycia wielkich zapasów materiałów, przygotowanych do puszczenia na pasek i tajnej fabryki sacharyny.

Proces włocławski. Wczoraj o godzinie 10 rano przystąpiono do ostatniej rozprawy głównej w sprawie Schwarzensena i Szwedzińskiego. Przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Schwarzensenowi, który w trzy i pół godzinnej mowie starał się obalić akt oskarżenia. Po przemówieniu Schwarzensena, sędzia zarządził przerwę do godziny 4 po południu. Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał drugi oskarżony były prokurator Szwedziński, który wykazywał, że jako zaprzysiężony urzędnik niemie-

cki spełnił wyłącznie rozkazy swoich bezpośrednich zwierzchników sędziego Bawrata i dr. Buchnowskiego, z nakazu władz sąkal ks. Pruskiego tylko pozornie i żadnego swego wyniku w tym względzie władzom nie udzielił — Szwedziński przemawiał blisko trzy godziny. O godzinie 5 minut 45 odczytał przewodniczący szereg pytań według aktu oskarżenia, a następnie zarządził przerwę do godziny 11. O godzinie 11 ogłoszono wyrok następującej treści: W imieniu Rzeczypospolitej: Sąd okręgowy wrocławski postanowił: 1. Mieszkańca wsi Witossya w powiecie lipowskim Józefa Schwarzensena, lat 57, usnać winnym zbrodni stanu, przewidzianej w art. 108 k. k. i skazać go za to przestępstwo: w stosunku do Walsntego Wojsiechowskiego na karę ciężkiego więzienia lat 15, w stosunku do Stanisława Szybowskiego na lat 4 ciężkiego więzienia, w stosunku do Zygmunta Urbańskiego na 15 lat ciężkiego więzienia, oraz w stosunku do Józefa Robakowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, a to wszystko z pozbawieniem praw wedle artykułów 25 i 30 k. k.: usnać Józefa Schwarzensena winnym zabójstwa ks. Franciszka Pruskiego w celu zysku to jest spełnienia przestępstwa, przewidzianego w artykułach 48 i 455 k. k. i skazać go za tę zbrodnię na karę śmierci po pozbawieniu praw wedle art. 25 i 30 k. k. Wobec zbiegu kar za powyższe przestępstwa na zasadzie art 60 k. k. wyznaczyć najwyższą karę, a tą ma być kara śmierci. Na mocy amnestyi z 8 lutego 1918 karę śmierci zamienić Schwarzensenowi na dotychczasowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw wedle art.: 25 i 30 k. k. 2. Mieszkańca miasta Kolobrzeg Alfonsa Szwedzińskiego, lat 32, uzniewinnić.

— Pośredniczk. W sprawie uwiezionego agitatora bolszewickiego, domniemanego carobójcy, który uczestniczył w zamordowaniu Mikołaja II. i jego rodziny w Jekaterynburgu, dalsze badania ustaliły dużo ciekawych szczegółów.

Otóż okazuje się, iż to typowy okaz człowieka-zwierzęcia. W r. 1907, jako 17-letni młodzieniec, należą do ochrony carskiej pod pseudonimem „Warszawiaka”. Pełnił czynności kata i wieszal setkami ludność polską w Łodzi. Czynności swoje spełniał z prawdziwym zamiłowaniem, budząc uczucie wstrętu nawet u carskich siepaczy.

Obecnie zdamaskowany zachowuje się z niezwykłym cynizmem, cechującym zbrodniarza, który zatracił resztki ludzkiego sumienia.

Na pytanie: „Wieszaleś tego a tego?” Odpowiada: „Może i wieszaleś, ale kto mi tego dowiedzie?”

Gdy jednak rajuje się wystarczająco materiały dowodowe, oświadcza: „Wieszaleś, no to co?”

Niezwykle postępował ten zwyrodniały okaz z żoną. Pewnego razu nojspokojniej w świecie bez żadnego powodu wybił jej szklarkę, w której pił herbatę, oko, a uszyjnił to dlatego: „Ja będę cię kochał i bez oka, a inemu już się nie spodobaś i mnie nie zdradzisz!.. Później znowu, ot tak w przystępie dobrego humoru przestrzelił jej z brąznięga nogę.

Hipolit Pośredniczk, jak się to ustala coraz bardziej, jest rzadkim typem wyjątkowego zbrodniarza i okazem zwyrodnienia natury ludzkiej.

— Bressko-Bresskowska na Podkarpaciu. Sędziwa, babka rewolucyj rosyjskiej. Katarzyna Bressko-Bresskowska po odwiedzeniu Pragi przybyła na Podkarpacie, do miasta Ungwar, przyjmowana uroczystie przez władze i ludność.

— Mobilizacja specjalistów górników. Przydyum sowieckiej Rady głównej gospodarki ludowej (Sownarhoz) przyjęło projekt dekretu w sprawie mobilizacji specjalistów górników. Postanowiono zmobilizować wszystkich inżynierów, techników górników, geodetów, sztygarów, oraz wszystkich, którzy ukończyli wyższe, średnie i niższe górniczo-techniczne zakłady w Rosyi i zagranicą. Mają być zmobilizowani również studenci wszystkich kursów wymienionych zakładów oraz górniczy-praktykanci bez specjalnego wykształcenia górniczego, którzy zajmowali stanowisko odpowiedzialne w ciągu dwóch lat. Wszystkie te osoby powołano do odbywania obowiązkowej służby technicznej, chociażby pracowały w innych instytucjach, zajmując posady nie według swych specjalności. Wszyscy zmobilizowani mają być wykorzystani dla eksploatacji pokładów węgla kamiennego, rudy, łupków i nafty.

— Niebawałaj wielkości meteor upadł tymi dniami do jeziora Michigan w Ameryce Ścisiedaie miasta zdradzały w posiadach. Gdy meteor spadł, zrobiło się jasno jak we dnie.

— Wydawnictwo „Księgi adresowej m. Lwowa” zawiadania, że udziela adresów tut. mieszkańców drogą poczty aż do czasu ukazania się w druku rocznika „Księgi adresowej”. Koszt porta ponosi wydawnictwo. Adres: Lwów, ul. Grottingera 1, 6.

— Koncert prof. Jana Pawła Wołauka odbędzie się w najbliższy piątek 12 bm w sali Tow. Muzycznego. Pierwszy po 2 latach występ znakomitego skrzypka naszego we Lwowie budzi żywe zainteresowanie.

— Słub dr. Zacharyasa Nowakowicza z p. Sabiną Samuelowiczówną odbył się w Haliczu w listopadzie.

— „Stary Lwów w zabytkach sztuki polskiej”. Dwa wykłady z obrazami świetlnymi wygłosi prof. Uniwersytetu ks. dr. Władysław Żyła dnia 13 i 14 bm. tj. w sobotę i niedzielę o godzinie 6 wieczorem w sali miej. Muzeum Przemysłowego.

Wstępy na oba wykłady 6, 4 i 2 kor. na cele Twa opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie.

— Koniec bezrobocia. Po dwutygodniowym bezrobociu krakowskich czeładników szweskich nastąpiło wczoraj porozumienie między pracodawcami a pracownikami. Czeładnicy otrzymali pewną podwyżkę.

— Obława na paskarzy. Wczoraj policya krakowska w całym mieście przeprowadziła obławy na paskarzy materiałów bławatnych.

Podczas rewizji w jednym z mieszkań wykryto fabrykę sacharyny i znaleziono skład sacharyny.

— Konflikt cukru. 50 kg. cukru zakwestyonowano kupcowi p. Wincentemu Kusikowi przy ul. Życzakowskiej 1. 95. Sledstwo policyjne wykazało, iż cukier ten nabyła sklepowa Witkowska po 48 kor. za 1 kg. na rzecz swego pracodawcy, w Mięczyława Teluszewskiego, żołnierza 15 p. p. kawaleryi. Ten znów te transakcje przeprowadzał z rozkazu kaprala Władysława Grodzkiego, który kupił cukier na Wołyniu za 1.600 kor. Cukier oddano do depozytów policyjnych.

— Kradzież koni. W Baczowie (pow. Przemysławny) skradziono ze stajni dworskiej u p. Pauliny Wojewódzkiej klacz maści kassanowej i konia ciemno-gniadego. Ślady prowadzą w kierunku Lwowa.

— Okradzenie kościoła. Z Krakowa telegrafują: Z-szej necy skradziono w kościele Bożego Ciała z jednego z ołtarzy większą ilość wotów wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Wczoraj — jak podają dzienniki — zgłosił się do jednego z jubilerów tutejszych jakiś mężczyzna oferując mu kupno tych wotów. Ponieważ propozycja od razu zwróciła uwagę jubilera i wywołała podejrzenie, że chodzi tu o rzeczy skradzione, zgłosił się pozornie na zakupno tych przedmiotów, polecił sprzedającemu zgłosić się za godzinę, w międzyczasie zaś zawiadomił policję. Gdy sprzedający ponownie przyjechał do sklepu jubilera, agenci policyjni przytrzymali go.

Okazało się, że jest to niejaki Adam Szufa, rodem z Gorlic. Aresztowany przyszedł się do czoła.

— Amatorowie czekolady. Przy ul. Szpitalnej 19, skradziono z wystawy sklepowej p. Lazarowi Łaszczewerowi czekoladę w większej ilości i nieo kaserolu w tabliczkach, wartości ponad 1000 kor.

— Kradzieże w teatrze. P. Hermanowi Hornerowi artyście opery, skradziono w garderobie parterowej Teatru Miejskiego, srebrny zegarek „Omega”, opatrzone monogramem M. H., wartości 500 kor.

— Oszustka. Córka zamożnego mieszkaznina ze Złoczowa. Szapiry, przybyła od czasu do czasu do Lwowa i tu pod pretekstem dostarczenia maki, wyłudza pieniądze. Ostatnimi czasy już cztery osoby powiadomiły policję, iż padły ofiarą tej oszustki.

— Miły gość. Do służącej u dr. Kobylańskiego, przy ul. Głowackiego 16 przyjechała z Kamionki Strumiłowej przyjaciółka jej Marynia w odwiedziny. Przykrą niespodzianką jednak sprawił stłudz odjazd przyjaciółki, bo wraz z nią zniknęły jej buciuki i kostium, a na szkodę państwa 7 kg. mięsa i 6 kg. fasoli.

— Podczas zakupów skradziono z ręcznej torbki p. Katarzynie Wiklersberger 1700 koron. Stać się to miało w sklepie przy ul. Halickiej 1. 15.

— Zagadkowa kradzież. M. Horowitzowi z Sokółki zginęła w hotelu „Astoria” z zamkniętej walizy sukienka i damski lakiet. Rewizja przeprowadzona na miejscu, była bezskuteczna.

— Ostatnią prelekcję przed świętami w Kasynie i Kole lit. art. wypowiedział we czwartek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem ks. dr. Jan Ciemniński na temat „Pod-tawa odrodzenia Ojczyzny”.

Karty wstępu wydaje sekretaryat. — W Polskim Związku Niewlast Natolekich ul. Ratowskiego 10, II. p. odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godzinie pół do 5 konferencja, na temat: „Opiek nad młodzieżą w patrozań”.

Oko łodzi podwodnej. Jak miło ujrzeć czasem coś zupełnie odmiennego od zwykłych wypadków życia! I z taką rozkoszą, odbiega odzwieków od codziennej walki o byt, tak prozaicznej i powszedniej, powierza się rozbujałym falom i przez „periskop” nadzwyczajny wynalazek Fultona podpatruje tajemnicze dwa morskiego. Więce przesuwają się przed zdumionymi oczyma przepiękne krajobrazy, zazdrosnie osłonięte wodą Oceanu. Wyrastają cudne pola koralowe, poruszają się milionem żyłatek gąbki, żarłoczny rekun otwiera krwawą paszczę na widok śmiałego nurka.

A na przepięknym tle fal morskich, wśród groźnego szumu burzy, powstaje miłość Amerykanki i młodego wynalazcy Fultona. „Oko łodzi podwodnej” to prześliczny pełen oryginalności film, który obecnie wzbudza prawdziwy podziw w „Apollu”. Jest to rzecz zakrojona na szeroką miarę i dla jej niezrównanych zdjęć każdy powinien ten dramat zobaczyć. Prawdziwą sensację wzbudza też tygodnik Pathe w której publiczność widzi tanki w ich strasznej pracy.

Azot.

(wi) Jeszcze tego brakowało! Niedosć państw zdruzgotanych, tronów powalonych (uwaga dla secesy: jeśli pan słoży „powalanych” — nie będzie także nieszczęściem!) Niedosć nawet monarchów, stanąć mających przed trybunałem — już nie „dziejów”, z którego koń śmiałyby się, lecz przed prostym trybunałem sądowym, który dotąd tylko zwykłych śmiertelników brał na sypki.

Wszystkiego tego niedosć bezbożnemu wiekowi! Pod hasłem demokratyzacji pędzi niewiedomo, dokąd; chyba na złamanie karku.

Zabrawszy się do druzgotania fetyszów, nawet w świętej dziedzinie nauki szerzyć poczyna spustoszenie. Bogi na gliznianych nogach walą się także tutaj, aż trzask słychać, jakby kto wpadł do porcelannika i kijem walił naokół.

Kochany, biedny szot — czytaliście państwo? — padł także ofiarą tego rozpazania. Jeszcze wczoraj z przykładną rawerencją świat cały kłaniał się przed nim jako przed pierwiastkiem, a już dzisiaj najsurowszy profesor nie da uczniowi dwóch, owszem pochwali go jeszcze, jeśli wyliczając pierwiastki, pominie azot. Albowiem wykazano, że pasyż się tylko pod pierwiastki — tak, jakby np. ktoś przybrał sobie bezprawnie tytuł rodowy.

Stach pomyśleć, co za wpływ okropny mieć to może na całą dalszą ewolucję. Ludzie przestaną wogóle wierzyć w istnienie jakich pierwiastków — zwłaszcza, że życie poucza od czasu wojny uparcie, iż np. istnienie t. zw. słachetnych w niem pierwiastków, to są proste „bajki, przeświśnie sędnie!”

W zdegradowaniu azotu widzieć należy jeden więcej znak widomy bliższego końca świata. Zresztą świat i bez tego wywrócił się już do góry nogami i lada chwila obaczmy, jak *percipitem ruit!* Astronom z pod ciemnej gwiazdy kalifornijskiej p. Porta, ów na 17 bm. zapowiadający istnieniu ziemi do-branoc, może już dzisiaj triumfować.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek 11 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Ptasznik”, operetka w 3 aktach Zöllera.

W piątek, 12 grudnia o godz. 8 30 po poł. dla uczczenia znakomitej artystki T. Nowakowskiej po raz pierwszy „Wasy i peruke”, komedia w 3 akt. J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Pillerową, Niemiryczówną, Bydzewskim, Batogowskim i Lszewiczem.

W piątek 12 grudnia o godz. 7 wiecz. „Zasadzka” sztuka Kistermaeckera.

W sobotę, 13 grudnia o godz. 8 po poł. „Sulkowski”.

W sobotę, 13 grudnia o godz. 7 wiecz. „Żydówka”, opera.

Z MUZYKI.

Ostatni wieczór muzyczny w Kasynie i Kole literacko-artystycznym (4 b. m.) wy-kazał wzrastające ustawicznie zainteresowanie się publiczności: w przepelnionej sali zabrakło miejsca dla wszystkich pragnących uczestniczyć w tej wokalnol-instrumentalnej produkcji.

Pięknie rozwijający się talent młodej śianistki p. Flory Listowskiej (uczennicy prof. Głowackiego) znalazł przedewszystkiem w transkrypcjach Liszta odpowiednie i sze-

rokie pole do brawurowego popisu. Technika tej gry już znacznie wydeskonolonej zasługuje na uznanie, gorętsze jeszcze słowa należą się bezsprzecznie salatom opartym na muzykalności pianistki która — zwłaszcza w niektórych ustępach walca z „Fausta” — potrafiła przemówić do słuchaczy powtarzając nie uwydatniając z powodzeniem czarującą piękność gounodowskich melodyj. Wiele zapa-wiadająca gra koncertantki stanie na poziomie do artystmu bardziej jeszcze zbliżonym, gdy refleksya zdola opanować skuteczniej niektóre porwy młodocianego temperamentu. Sukces p. Listowskiej nie pozosta-wiał nic do życzenia.

W części wokalne wzięły współudział dwie siły artystyczne, znane publiczności z występów w operze przed laty, a obecnie ze swej działalności pedagogicznej: p. Helena Oleska i prof. August Dianni.

Mimo widocznej niedyspozycji, odbijającej się na brzmieniu głosu, wykonała p. Oleska z wykwinnym smakiem szereg utworów francuskich, a następnie kilka pieśni polskich, których pełne zrozumienie interpretacja wywołała gromkie oklaski.

Popisem wokalnym prof. Dianni'ego, opartym na rzetelnym liryzmie i na frazie o subtelnych odcieniach towarzyszył pokusny sukces. Prawdziwie artystyczny sposób deklamacyi nadał się świetnie do uczuciowych pieśni włoskich (program obejmował utwory Tosti'ego i Tirindello) i przekonywa słuchaczy, że o pięknie frazy muzycznej nie decyduje jedynie blask głosu i jego siła, tylko jakość wyrazu z nią złączonego. Najudatniej wypadły więc w drugiej części programu pieśni Niewiadomskiego, bardziej do indywidualności interesowały się naginające, niż arya z „Pajaców” Leon avalla, i zaskarbiły wykonawcy sporo gorących oklasków.

W sobotę 6 b. m. wznowiono w teatrze miejskim Halówy'ego „Żydówkę”. Przebieg tego przedstawienia — pod względem rytmicznej pewności solistów dość fatalny — przekonał niezawodnie kierownictwo opery, że na sąstarsze nawet i rzekomo „umiarsze” opery w obecnym składzie personalu operowego nie bardzo można liczyć. Z wyjątkiem p. Marynowiczówny (ks. Rudoksa) i p. Nizankowskiego (kardynał) zespół solistów wy-tężał formalnie swe siły, by paraliżować wszelkie zamiary dyrygents na punkcie agody. Szczególnie w akcie II. debietyt owe nieporozumienia do swego zenitu. Wykonawczyi partyi Racheli p. Korolewicz-Wajdowa zwalniała „tempo” poszczególnych fraz, przedstawiciel Eleazara często je przyspieszał, a między temi ostatecznościami — czyli dźwiękami podobnymi do rozbitków nących na falach harmonii — „plywała” dość niefortunna interpretacja partyi Leopolda (p. Niedzielski). Teret w takich warunkach nie wytrzymał najłagodniejszej krytyki...

Lecz tu i owdzie zajaśniał jakiś męszę-sliwszy moment. Do nich zaliczamy pięknie odśpiewaną arję „On nadeiś ma”, w której p. Korolewicz-Wajdowa włożyła wszystkie zasoby swego wokalnol-dramatycznego artyzmu, arję przekleństwa doskonalie odśpiewaną przez p. Nitankowskiego, wreszcie ustępy ehoralne, utrzymane w karności przez działającego kapelmistrza p. Lehrera.

Do występów artystów operetkowych w operze już niestety przywykliśm, więc zaznaczam, że partyę Ruggiera odśpiewał — jak mógł — pod względem rytmiki dość poprawnie p. Polański. Najlepszą rolę kreowały był Leopold p. Niedzielskiego, u którego, prócz głosu, gry i aparycji, niedopisad nawet kostium — podczas koronacji — bardzo niekiedy.

Głos p. Ignacego Manna (Eleazar) silny i imponujący wywoływał w momentach decydujących o efekcie burzliwe oklaski. Te sporadyczne objawy uznania dla niektórych kreacji i ustępów w „Żydówce” nie mogą jednak zaważyć na szali, gdy chodzi o ogólną całość przedstawienia, chwijnego, niepewnego i — bądź co bądź — nie artystycznego.

Fr. Neuhäuser.

Z sali sądowej.

Lwów, w grudniu.

O godzinie 3 15 po południu podjęto na nowo rozprawę o zbrodnię usiłowanego morderstwa na Malei Stein. Pierwszy przemawiał pokrótce dr. Gürtler, który dla oskarżonych domagał się ukarzenia wedle § 5 ustawy karnej. Potem mówili obrońcy dr. Thumin w obronie Korolewicz dr. Macieloniński w obronie Jaremy, dr. Dattner w obronie Nathaya i dr. Bromberg w obronie Schneidra.

O godzinie 5 15 trybunał udał się na naradę a o 7 30 star. radca Niewiadomski ogłosił wyrok uznający Schneidra i Zai-

haya winnymi zbrodni rabunku, Jarome współwinnym tej zbrodni. Skazani zostali przeto na karę śmierci przez rozstrzelanie. Sprawę Anny Kerol oddano trybunałom zwyczajnemu.

Obrońcy wysłali depezę do Naczelnika Państwa z prośbą o ulaskawienie.

Obrońcy motywowali swą prośbę następującymi momentami: 1. nie było żadnej szkody materialnej, 2. nikt nie stracił życia, 3. skazani są inwalidami wojennymi i obrońcami Lwowa.

Późno w nocy doszła wiadomość, że Naczelnik Państwa na prośbę obrońców polecił wstrzymać wykonanie wyroku śmierci.

Wiadomość tę zakomunikowali obrońcy kapelanowi, który skazanych już na śmierć dysponował, a ci przyjęli ją wybuchem płaczu, poczem przystąpili do spowiedzi.

Zycie wiedeńskie.

Wiedeń, w grudniu.

Ciężkie jest życie dla wielu warstw i zupełnie inne, niż niedawno jeszcze. Wśród szalejącej drożyzny urząd państwowy podwyższył cenę mięsa przeciętnie o 50 procent. Od 4 grudnia ustanowiono 4 tygodniowy turnus, w czasie którego znajduje się kilogram mięsa kosztuje: przedniego 65 kor., tylnego 69 kor., na pieczenie 88 kor., w tylnym „tańszym” przednie mięso kilogram 82 koron, tylne 84-40 h. na pieczenie 50 koron. Ziemiaków zupełnie prawie nie ma.

Na jednym z posiedzeń magistratu wiedeńskiego radny Friedmann odczytał pismo komendy policji wiedeńskiej, w którym podniesiono, że policja ta jest coraz gorsza, zaniedbuje obowiązki, jest często tchórzliwa, bezsilna, zamiast pilnować służby gra w karty w lokalach służbowych, które są brudne, i w których często nie funkcjonują telefony. Co więcej, zdarzają się nawet wypadki kradzieży przez organa policyjne! Radny Friedmann wniósł w tej sprawie odpowiednią interpelację, wykazując jak groźne mogą być tego następstwa.

Badać sadu wyższego prof. Kraus pisze w *N. Fr. Presse*, że w sprawie wytoczonych mu dochodzeń policyjnych, jakoby ścinał drzewa, oświadcza, iż jest to nieprawda, gdyż rąbał w lasu podmiejskim tylko te gałęzie, które leżały na ziemi, na co miał pozwolenie. Nie mając czym palić, a nie mogąc pozwolić sobie na kupno drzewa, starał się o pozwolenie zbierania gałęzi, co sam ukutecznie. Czy nie jest to charakterystyczny obrazek nędzy wiedeńskiej?

Paskarstwo wiedeńskie dosięgnęło swego szczytu. W Wiedniu wszystkiego dostać można tylko za horrendalne ceny. Onegdyś kilo ziemniaków kosztowało w pasku 40 koron! Władze nie występują energicznie przeciw temu, a jak głosi fama, przyczyną tego jest to, że urzędnicy sami biorą wysokie łapówki. Brak węgla spowoduje już niebawem, że staną liczne zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa.

Raz po raz wychodzą tajemnice dawnego dworu wiedeńskiego. Już od dawna krążyły pogłoski, że na dworze cesarskim potajemnie odbywa się hazard. Dostęp był tylko dla ludzi zaufanych i bardzo bogatych. Dziś stwierdzono, że w pogłoskach tych tkwiła istotnie cząstka prawdy. W pewnych

godzinach po południu i wieczornych grano w bakarata w pewnej bocznej sali. Towarzystwo schodziło się u pewnego urzędnika dworskiego, skąd tylnym wejściem udawano się do sali gry. Grającymi byli arcyksiążęta i wysokie osobistości dworskie. Policja wiedeńska czyni w tej sprawie dalsze poszukiwania.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Przesilenie gabinetowe.

Warszawa. Już w nocy z wtorku na środę było znane, iż Paderewski nie będzie mógł złożyć nowego gabinetu. Dlatego jego pismo, ogłoszone wczoraj w południe — że arząka się misji stworzenia nowego gabinetu, nie było w kołach poselskich niespodzianką. Pokazało się, że trzy czwarte osób, znajdujących się na liście, zestawionej przez p. Skulskiego nie było nawet powiadomionych o zaproponowaniu ich do nowego gabinetu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów. Marszałek Trampczyński odczytał list Paderewskiego, poczem poprosił zebranych, by wypowiedzieli się w kierunku nowej kandydatury.

Imieniem Związku lud. narodowego p. Głabiński zaznaczył, że p. Skulski jako kandydat na premiera cieszy się sympatją jego stronnictwa i dlatego stronnictwo będzie te kandydaturę popierało.

Również p. Rosset im. klubu mieszczańskie oświadczył się za Skulskim.

Dr. Stęśłowicz im. stronnictwa pracy konstytucyjnej zaznaczył, że jego stronnictwo zgodziłoby się na gabinet koalicyjny-fachowy.

P. Stapiński wystąpił przeciw kandydaturze p. Skulskiego a za Wojciechowskim.

Imieniem stronnictwa narodowego robotniczego p. Waszkiewicz oświadczył się za gabinetem fachowym, zaznaczając, że stronnictwo jego wolałoby widzieć Wojciechowskiego niż Skulskiego.

Reprezentant robotników chrześcijańskich opowiedział się za gabinetem koalicyjnym z p. Skulskim.

P. Matakiewicz podniósł konieczność pozyskania dr. Bilińskiego do nowego gabinetu.

P. Daszyński głosował za gabinetem fachowym opartym o parlament.

P. Witos domagał się gabinetu parlamentarnego opartego o większość i kładł zgodnego załatwienia przesilenia, podkreślając, że stanowisko jego nie jest ani za ani przeciw p. Skulskiemu.

Ostatecznie konferencja nie dała żadnego rezultatu tak, że odroczone ją do dzisiaj.

Warszawa. Wczoraj odbywały się rokowania między P. S. L. a Związkiem frk. narodowym i Polskim Zjed. ludowem o utrzymanie większości. Rokowania trwały do późnej nocy.

Jak kombinowano w kołach poselskich, jeśli między temi trzema grupami przyszło do porozumienia to ludowy oświadczył się za p. Skulskim. W przeciwnym razie naj-

większą szansę będzie miał p. Wojciechowski.

Warszawa. Rokowania wczorajsze nie przyniosły wyjaśnienia przynajmniej do północy. Na ogół przeważało zdanie, że utworzony będzie gabinet Wojciechowski-Biliński.

Warszawa. Na dziś w południe zapowiedziano posiedzenie przewodniczących klubów na dalsze narady.

Na wypadek nowej wojny.

Frankfurt. Ubiegłej nocy na zarządzanie Focha zaalarmowano całą załogę koalicyjną w Kolonii. Wszystkie oddziały wojsk stanęły w przygotowaniu do marszu. Alarm był próbny, celem przygotowania wojsk angielskich, stojących załogą w Kolonii do akcji na wypadek zaostrożenia się sytuacji.

Wiedeń. Wedle nadeszłych tu informacji wojska amerykańskie, które stoją jeszcze nad Renem będą użyte do operacji przeciw Niemcom wraz z innymi wojskami koalicyjnymi, gdyby Niemcy nie podpisali ostatecznie dodatkowego traktatu. Wojsk amerykańskich nad Renem jest jeszcze 12.000.

Ks. Windischgrätz w Warszawie.

Warszawa. Dzienniki donoszą, że przybył tu ks. Windischgrätz rzekomo z poufną misją do Rządu polskiego.

Więści o Denikinie.

Warszawa. Krążą tu uporezywe wieści, jakoby bawiąca w Warszawie misja sztabu Denikina złożyła wiążące oświadczenie w sprawie przyszłej granicy wschodniej Polski. Denikin miał rzekomo akceptować postulaty polskie stawiane w tym kierunku.

Pogłoski te, nie wchodząc w ich meritum, podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Telegramy P. A. T.

O Galicyę wschodnią.

Kraków. Wczoraj odbyło się posiedzenie radomskiej komisji parlamentarnej przy współudziale przedstawicieli wszystkich klubów Rady miejskiej. Chodziło o zajęcie stanowiska przez Radę miejską wobec projektu koalicji w sprawie Galicyi wschodniej. W tej sprawie odbędzie się w sobotę w południe manifestacyjne posiedzenie Rady miejskiej.

Warunki Rumunii.

Kolozwarz. Rząd rumuński podpisał traktat pokojowy pod następującymi warunkami: 1. Ma być skreślony ustęp, że niezawisłość Rumunii nie została bezwarunkowo uznana przez kongres berliński. 2. Postanowienia co do uregulowania kwestji żydowskiej będą usunięte, a uregulowanie, które już nastąpiło, będzie uznane za wystarczające. 3. Zastępcy b. dzie wpływ na wydanie ustawy, którą Rumunia uzna za potrzebną celem ochrony mniejszości. 4. Po zbadaniu sytuacji będą wprowadzone lokalne rektyfikacje granic.

Wybuch nastąpił pewnego piątku wieczorem. Magister siedząc przy oknie, mógł dokładnie od samego początku śledzić przebieg piekielnej sceny. Baronowa alias Ivarsonówna, stała przy oknie, wybierając z klatki zdechłe czyżki, gdy do pokoju wszedł Jensen.

Chwilę panowała cisza.

— Cóż, Piotrze, — ozwała się nagle dama — pojedziesz jutro do miasta po zapasy?

— Nie — odparł cygan — sama to sobie załatwij!

— Za coż ja co kupię? Masz przecie wszystkie moje pieniądze.

— Ja? Twoje pieniądze? Ciekaw jestem, za co wysługuję się tobie od tylu lat dniem i nocą? A może zapłaciłaś co mojej siostrze lub memu bratu za to, że miałam w nich dziewczę do posług i parobka?

Teraz poczęła ona, z pół godziny nie zamykała się baronowej usta. Bez przerwy krzychała, płakała, kłota.

Cygan próbował od czasu do czasu dopaść słowa. Nadaremnie. Wreszcie zerwał się i zatrzasnąwszy drzwi za sobą, wypadł. W chwilę później powrócił wreszcie, by wybuchnąć istną powodzią wyrazów, z których tylko kilka można było zrozumieć, ale one uchylają się od powtórzenia.

Z kolei przez pół godziny perorowała znowu baronowa, cygan zaś co chwila wybiegał, trząskając drzwiami, że aż trzęsło się wszystko i wracał i znowu wybiegał.

Składki na Górny Śląsk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyjarysów Administracji politycznej we Lwowie rady Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy).

Olga Warezewska 2, Michał Myczka 4, Tymieniecki 10, Hradecki 2, Władys. Brayer 2, dr. Szczepeński 10, dr. Styczeń 6, Stieberowa 2, Bluker 2, Szewczyk 2, Kuleczycki 4, Sopiński 2, Nyrkowski 2, Kleinberg 2, Engel 5, Biernat 3, N. N. 2, Ciborowska 2, Bułak 2, Binder 2, dr. Stanisław Kobieła 2, Dolnicki 2, Kwiatkowski 4, Rotseher 4, Rzepiński 4, dr. Dobrowolski 10, Józef Budler 10, Schwarz 3, Waga 3, Rebenowski 5, Janiki 10, dr. Jan Rokiewicz 10, Karol Kantor 5, Kucharczyk 5, Girtler 6, Czerkowski 2, N. N. 3, Bałucki 4, Kaganek 3, barbecki 3, Twsróg 2, Rybkowski 5, Ziembka 2, Nytko 2, Puzio 2, Socha 1, Gołab 2 kor.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

APOLLO

Dziś z powodu koncertu

tylko do g. 7:30 w.

Oko łodzi podwodnej

Jedna z najciekawszych atrakcyj
sezonu.

Msza św.

za spokój duszy

śp. Aleksandra Milskiego

odprawioną zostanie w piątek dnia 12
b. m. o godzinie 9 rano w Bazylice
Archikatedralnej.

Obowiązkiem każdego obywatela

jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową.

August Strindberg.

29)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

W ciągu następnych dni ośmiu mógł magister ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że cygan do szczytu stracił wiarę w siebie i że opuściła go gorączka działania. Najczęściej leżał na dachu chlewka pomiędzy królikami, wygrzewał się na słońcu, i śnił fajczkę lub spał. Dla czego tu właśnie miejsce obrał, trudno było zgadnąć; być może, iż krew jego południową wabił żar bijący od międzianej blachy; a może pociągali paryasa także wstrętne wonie gaoju i zgnilizny.

A gdy tak wznagała się apatya zarządcy, w gospodarstwie upadek coraz szybsze czynił postępy. Kurczęta masowo ginęły z głodu i braku opieki. Psy uganiały za drobiem, nie bez tego, by od czasu do czasu nie chwycić jakiej kury lub kacuki. Owce scharżowały skutkiem leczenia we własnych nieczystościach, piętujących się im po uszy. Nikt nie pomyślał o tem, by je napoić lub wypędzić na pastwę.

Ogrodnik, parobek i stolarz rozsiadali się w sieni sadu, niby to zbierają

czereśnie. Gdy zbierali wreszcie koszyk, który miano wynieść na targ, przeleżał się on pod drzwiami półty, póki jagody nie zgnily.

W ogrodzie bujały swobodnie chwasty, a wiatr roznosił nasokół ich nasiona. Całe roje much brykały swobodnie. Wszystko siło w rozsypkę.

Czasami ocknął się cygan, aby lokatorem wyprawić psikusa. Tak n. p., ilekroć obaczył, że świeżo umyto schody, zapędzał na nie psy, gruntownie wprzędł obłocno, rzucił na korytarz kości i odpadki. Od czasu do czasu wyprawiał nocami piekielne hałasy a psami szczerł mleczarza i listonosza, gdy szli do magistrata.

W Turnerze wywołało to wszystko taką zaciętość, że z całą świadomością następstw przygotowywał teraz drugi cios. Ten miał nieprzyjaciela nawskróś przeszyc.

Do wykonania planu obrał Turner Magelonę, której nieprzyjazne uczucia złagodził kilku dobrmi słowy. Przysłał mu to zaś o tyle łatwiej, że dziewczyna, świeżo właśnie, brat i rzekoma baronowa beztrosko oświadczyli, skutkiem czego w sercu Magelonę zakipiła gwałtowna przeciw obojgu nienawiść.

Więc też otrzymawszy odpowiednie informacje, uradowała się, jakby ją kto na sto koni wsadził. Będzie mogła dowoli zemścić się na baronowej i na bracie, który nagle cały blask stracił w oczach dziewczyny. A blasku tego używał tak chętnie dla nęczenia się nad rodzeństwem.

Potem przywołano Magelonę. Naprzód wypoliczkowała ją dama, potem uczynił i samo cygan. Ale dziewczyna nie kapitulowała — przeciwnie, odplaciła się salwą ta donośną, że słyszano ją nietylko w domu lecz także w ogrodzie, gdzie czeladź zebrał się, nastawiając uszy.

Teraz wypląnęły historyjki z dawnych czasów, kiedy to jeszcze matka i ojciec cygana gospodarowali w Bögely. Krzyżowały się wzajemne oskarżenia o kradzież koni, wyłamanie zamków, zabranie pieniędzy — jedno piękniejsze od drugiego.

Słów cygana nie było już słyhać; znikł chyba.

Cała scena skończyła się tem, że Magelonę napędzono na sto wiatrów, jako łajdaczkę, która z wszystkimi mężczyznami w Bögely utrzymywała nie-dozwolone stosunki (magistra wyłaczając). Magelona zabrała też istotnie swój tobolek i poszła.

Lisną nora udało się więc wysadzić w powietrze; główny pocisk utkwiał, gdzie potrzeba.

To, co zdziałał, przejęło magistrata takim zadowoleniem, że po raz pierwszy od dłuższego czasu zasnął spokojnie. Teraz moc nieprzyjacielska już stała; sama zeżre siebie; można ją pozostawić w spokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Licytacje.

E. 6581/13. Przeciw nieobecnym Salomonowi Blamowi, małoletnim Dawidowi i Mirli Blum, zastąpionym przez Salomona Bluma, Herszowi Blum, Ohaji zam Jagid, przedtem w Sokalu, dozwolono tus. uchwałą z 29 listopada 1919 licytacyi realności objętej whl. 580 gm. Sokal. Termin licytacyjnej wyznaczono na 18 grudnia 1919.

Ustanowiony dla strzeżenia praw nieobecnym kuratorem adwokat dr. Samuel Fraenkel będzie ich zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

Sąd powiatowy,
Sokal, 3 grudnia 1919. (6054 2-3)

Różne obwieszczenia.

Nc. V. 68/19. W maju b. r. znaleziono w Serafińcach na drodze 189 kor. Właściciel winien zgłosić się w urzędzie gminnym w Serafińcach lub sądzie powiatowym w Horodence i wykazać swe prawa do znalezionej gotówki — w przeciwnym razie po upływie roku gotówka wydana zostanie znalazcy.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, 14 listopada 1919. (6014 3-3)

C. 264/19 (1). Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Pajsachowi Abrahamowi Bug, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Zabłotowie przez ustanowionego dla Reginy Fuchs kuratora Majera Hudeca pozew o wykreślenie prawa dzierżawy i oddanie w posiadanie z wnioskiem na tymczasowe zarządzanie. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 października 1919 o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 19. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Pajsacha Abrahama Burga ustanawia się p. dr. Erdheima, adwokata krajowego w Zabłotowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Pajsacha Abrahama Burga w rzeszonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zabłotów, dnia 17 sierpnia 1919. (6055)

C. 395/19 (2). Przeciw Stefanowi Szwedowi, nauczycielowi w Nahorcach małych, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Kamionce str. przez Fedka Michaluka z Nahorcach małych pozew o 1000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 grudnia 1919 o godz. 9 rano w biurze Nr. 21. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Stefana Szweada ustanawia się p. adw. radcę Franciszka Skelinskiego w Kamionce strum. kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeszonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kamionka str., 2 grudnia 1919. (6091)

C. IV. 167/19. Przeciw nieobjętej masie spadkowej s. p. Iwana Semczuka zw. Szołym został wniesiony do sądu powiatowego w Otyyni przez Dawida Holdera z Otyyni pozew o 284 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa w tut. sądzie na dzień 20 stycznia 1920 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy s. p. Iwana Semczuka ustanawia się panią N. Semczukową, wdowę po Iwanie w Targowicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobj. masę w rzeszonej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo dopóki masa objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Otyynia, 1 grudnia 1919. (6093)

C. 308/19 i C. 309/19 (1). Przeciw Salomonowi Leib'e Rosenrauchowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Tyśmienicy przez Jana i Helenę małżonków Kikta pozew o 943 koron 50 h. i 845 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 16 stycznia 1920 godz. 9. Celem strzeżenia praw kuranda

ustanawia się p. dr. Leona Weihracha, adwokata w Tyśmienicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeszonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.
Tyśmienica, 28 listopada 1919. (6094)

C. 478/19 (1). Przeciw Wasylowi Maciborka, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Tyśmienicy przez Fedka Maciborkę pozew o unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 16 stycznia 1920 r. o godzinie 9 przed południem. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się panią Marcję Maciborską w Tyśmienicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeszonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyśmienica, 27 listopada 1919. (6095)

C. IV. 124/19 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Agnieszce Mołnej z Huty szczyrzeckiej, wniesiona została do sądu powiatowego w Szczercu przez Jakoba Kit z Huty szczyrzeckiej skarga o zapłacenie kwoty 780 koron zpn. Na podstawie tej skargi wyznaczono rozprawę na dzień 3 grudnia 1919 o godzinie 10 przed południem sala rozpraw Nr. 4. Celem strzeżenia praw masy spadkowej ustanawia się p. dr. Eliasza Reizera, adwokata w Szczercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową w rzeszonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Szczerzec, dnia 20 listopada 1919. (6112)

Cg. I. 207/19 (1). Przeciw Michałowi Paszkiewiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu pow. w Cieszanowie przez Rozalię z Mikulińskich Paszkiewicz z Folwarkach nowosielskich imieniem własnym, oraz jako matkę i opiekunkę matkę i opiekunkę małol. Maryi, Rozalii i Jana Paszkiewiczów pozew o zniesienie współwłasności realności pod lk. 260 w Folwarkach nowosielskich zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 15 grudnia 1919 godz. 9 rano w biurze nr. 1. Celem strzeżenia praw Michała Paszkiewicza ustanawia się p. Jozefa Paszkiewicza, rolnika w Folwarkach nowosielskich, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeszonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.
Cieszanów, 31 października 1919. (6113)

Cg. I. 423/19 (1). Przeciw Józefowi Michowicz, który z życia i miejsca pobytu jest nieznanany, wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie przez niel. Martę Skołozdra zastąpioną przez opiekuna Jana Szczepaniaka z Rozdolu pozew o uznanie ojcostwa. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 grudnia 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem adwokata dr. Kibitza w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeszonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mikołajów, 8 listopada 1919. (6106)

Pr. 1202/26 (19). Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że w przechowanie sądowem znajdują się rozmaite z czynów karygodnych pochodzące przedmioty, do niewiadomych właścicieli należące, jako to: odzież, bielizna, obuwie, kalosze, pościel, bielizna stołowa, dywany, firanki, naczynia stołowe i kuchenne, sprzęty domowe i rozmaite narzędzia, kawałki skóry, pasy transmisyjne, zegarki, broń, laski, tytoń, papierosy i pularesy, kufry, walizki, plecaki, przybory do użytku osobistego różne felazy i t. d., i t. d.

Wzywa się niewiadomych właścicieli tychże przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniej-

szego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ licząc się zgłosili i swe prawo własności do powyższych przedmiotów udowodnili — w przeciwnym bowiem razie sąd postąpi z tymi przedmiotami po myśli przepisów §§ 378 i 379 pr.

Naczelnictwo sądu powiatowego.
Drohobycz, 28 listopada 1919. (6048 1-3)

Prez. 309/19 (6) Wezwanie do powrotu. P. Tomasza Nahornego, oficjanta kancelaryjnego sądu powiatowego w Miełnicy, który we wrześniu 1918 roku wyjechał ząd w celach leczniczych do Wiednia, a o którym od listopada 1918 brak wszelkich wiadomości, wzywa się niniejszem do powrotu do służby z tem, że jeśli do końca bieżącego roku nie zgłosi się do służby, nastąpi rozwiązanie stosunku służbowego.

Naczelnictwo sądu powiatowego.
Miełnica, 29 listopada 1919. (6107 1-3)

C. II. 358/19 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej s. p. Józefy 2 v. Wernerowej którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Jasle przez Maryę Sudaćką, właścicielkę realności w Pułankach pozew o zapłatę kwoty 1000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9 grudnia 1919 o godz. 9 rano Nr. 26. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej s. p. Józefy 2 v. Wernerowej ustanawia się p. dr. Steina, adwokata w Jasle.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą masę w rzeszonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Jasło, dnia 6 listopada 1919. (6047)

C. II. 291/19. Przeciw Fedorowi Ihnatowiczowi synowi Tymka z Orzechy, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym zostały do sądu pow. w Skolem przez Abrahama Liebesmanna ze Skolego pozew o 443 K 38 h. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 4 grudnia 1919 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Bernarda Karesa, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeszonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ten w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Skole, dnia 20 listopada 1919. (6055 1-3)

C. II. 483/19 (1). Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Annie Welc przedtem z Przedmieścia, wnioską Józef Bytnar przez kuratora Katarzynę Bytnar z Przedmieścia do tut. sądu pozew o własność realności lwh. 114 gm. Przedmieście. Ustna rozprawa odbędzie się dnia 29 grudnia 1919 o godzinie 9 rano w tut. sądzie biuro nr. 1.

Ustanowiony kuratorem pozwanej Jędrzej Sudoł z Przedmieścia będzie ją zastępował dopóki też w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zańcut, 29 listopada 1919. (6050)

C. II. 380/19 (1). Przeciw Agnieszce Gubała z Kraszowa, która zmarła wniesiony został do sądu powiatowego w Nowym Targu przez Hirscha Günsberga pozew o 460 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 5 grudnia 1919 o godzinie 11 rano w sądzie tutejszym biuro nr. 10. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej s. p. Agnieszki Gubała ustanawia się p. dr. Wasiewicza, adwokata w Nowym Targu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową s. p. Agnieszki Gubała w rzeszonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Nowy Targ, 21 listopada 1919. (6051)

Ns. 44/19 (1). W sądzie tut. przechowane są rozmaite ruchomości pochodzące z kradzieży dokonanych w czasie inwazyi rossyjskiej przy pładrowaniu opuszczonych domów, a należące do niewiadomych właścicieli jako to przedmioty urządzenia gospodarczego i domowego. W myśl § 376 pk. wzywa się niewiadomych właścicieli tych ruchomości, aby w przeciągu jednego roku

licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosili się w tut. sądzie i wykazali do nich prawa własności, gdyż w przeciwnym razie zostaną ruchomości te sprzedane w drodze publicznej sprzedaży, a otrzymaną cenę kupna wniesie się do kasy Rządowej.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Mikołajów, 14 listopada 1919. (5983 1-3)

Cg. II. 173/19 (1). Przeciw Reginie Landowskiej z Kraszowa, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Nowym Targu przez Reginę Landowską i tow. pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya nadzien 5 grudnia 1919 r. o godz. 10:30 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 10. Celem strzeżenia praw Reginy Landowskiej ustanawia się p. dr. Kohna, adwokata w Nowym Targu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Reginę Landowską w rzeszonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowy Targ, 8 listopada 1919. (6052)

C. II. 298/19. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Norbertowi Mendrochiewiczowi wniesiono pozew o wykreślenie praw nattowych. Termin do rozprawy wyznaczono na 23 grudnia 1919 godz. 9 rano w tutejszym sądzie biuro nr. 2. Kuratorem tegoż ustanowiono kandydata adw. Chilla w Rymanowie.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Rymanów, 14 listopada 1919. (6053 1-3)

L. 767. P. dr. Samuel Lustig wpisany został na listę adwokatów naszej Izby z siedzibą w Drohobyczu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 26 listopada 1919. (6078)

Prezydent Izby.

L. 767/19. P. Stanisław Dulewski wpisany został na listę adwokatów naszej Izby z siedzibą w Stryju.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 26 listopada 1919. (6077)

Prezydent Izby.

Kuratele.

P. 31/19 (7). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą Sądu powiatowego w Liszkach z 27 marca 1919 P. 31/19 (7) pozbawiono częściowo własności Andrzeja Bańdo zamieszkałego w Rącznej a to z powodu przytępienia władz umysłowych. Doradcą ustanowiono jego żonę Juliannę z Nowaków Bandową w Rącznej.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Liszki, dnia 27 marca 1919. (6093)

P. 103/19 (22). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą sądu powiatowego w Ulanowie z dnia 17 lipca 1919 L. 2/19/17 pozbawiono częściowo własności Katarzynę ze Smutków Czubkową gospodynię zamieszkałą poprzednio w Jarocinie, obecnie niewiadomą z miejsca pobytu, a to z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Józefa Czubka z Jarocina.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Ulanów, dnia 4 listopada 1919. (5990)

L. 47/17 (5). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą sądu powiatowego S. I. we Lwowie z dnia 5 listopada 1917 lcz. L. V. 47/17 (5) pozbawiono całkowicie własności Hermana Rosnera, subiekta sklepowego, zamieszkałego u Chaima Gimpla we Lwowie ul. Lwia l. 15, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Chaima Gimpla we Lwowie ul. Lwia 14.

Sąd powiatowy S. I. Oddział V.
Lwów, dnia 5 listopada 1917. (5905)

P. 252/19 (3). Ogłoszenie o pozbawieniu własności. Uchwałą tutejszego sądu z 18 listopada 1919 L. 3/19 pozbawiono w zupełności własności Anny z Usyków 1 voto Lewicką 2 voto Kicakową z Jankowic z powodu choroby umysłowej. Kuratorem zamianowano Michała Michalika z Jankowic.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Lisko, 16 listopada 1919. (5899)

Amortyzacyjne

T. 102/18. Na wniosek Józefa hr. Le-wartowskiego sekretarza Rady powiatowej w Buczaczu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych księżeczek wkładkowych Powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu a to: Nr. 4249 na 258 kor. 49 bal. na rzecz Zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych w Buczaczu i Nr. 4967 na 480 koron na rzecz Funduszu składnicy Tow. Kółek roln. w Buczaczu wystawione. Posiadacza powyższych księżeczek wzywa się przeto aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu-kre-ku księżeczki te za nieważne uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Stanisławów 26 listopada 1919. (6046)

T. 103/18. Na wniosek Kopla Dulber-gera w Ottyni wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych księżeczek wkładkowych na imię Kopla Dulberga wy-nawionych a to: 1) księżeczki kasy oszczędności miasta Stanisławowa Nr. 13735 na 1500 kor., 2) księżeczki Banku depozytowego w Stanisławowie Nr. 2687/IV na 2980 kor., 3) Tow. kredyt. i eskont. dla handlu przem. w Ottyni Nr. 776 na 3300 kor., 4) Tow. Unii Kredytowej w Ottyni Nr. 41 na 1000 koron, 5) Księżeczki Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności w Ottyni Nr. 104 na kwotę 3800 koron.

Nc. V. 407/18 (3). Na wniosek Aloj-zego Semenowicza, krawca w Kamionce str. wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej księżeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce str. Nr. 3311 na imię Alojzy Semenowicz wystawionej a na kwotę 7029 K 32 h. opie-wującej.

Posiadacza powyższej księżeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby w ciągu 6 mie-sięcy zgłosił się ze swoimi prawami, inni interesowani winni w tym czasie wnieść za-razy przeciw wnioskowi, w przeciwnym bo-wiem razie po upływie tego czasu-kre-ku księżeczka powyższa na ponowny wniosek za-nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd powiatowy Oddział V.

Kamionka str. 4 grudnia 1919. (6049 1-3)

T. 325/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Win-centego Krańskiego wł. dóbr, w Perespie przez adwokata dra A. Łozińskiego adwo-kata krajowego we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu mie-sięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarzą-dzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty prze-ciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu te papiery war-tościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie księżeczki wkładkowe Galic. akc. Banku hip. Nr. 263 i 265 na łączną kwotę 14.000 koron opiewająca, wy-stawiona na nazwisko Izraela Eskera.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 listopada 1919. (6072)

T. 374/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Ks. Mikołaja Polwarkowa Demni o. p. Mikołaj-ów powiat Żydaczów podejmuje się po-niżej postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać i wzywa się po-siadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje za-razy przeciw wnioskowi. W razie przeci-wnym uznalby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Księżeczka wkładkowa Galic. Kasy oszczędności Nr. 199822 na kwotę kor. 2000 i na nazwisko Juliana Polwarkowa opiewając.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 27 września 1919. (6070)

T. 120/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Amalii Apfelbaum urzędniczki bankowej we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym

uznalby sąd po upływie tego terminu te pa-piery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Księżeczka wkład-kowa Filii Praskiego Banku kredytowego we Lwowie L. 9055/436/13 opiewająca na 280 kor. i na nazwisko Amalii Apfelbaum.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 czerwca 1919. (6069)

Posiadacza powyższych księżeczek wzy-wa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogło-szenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej, w przeciwnym bowiem razie po upły-wie powyższego czasu-kre-ku księżeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 1 listopada 1919. (6088)

T. IV. 80/19 (3). Zarządzenie umorze-nia papierów wartościowych. Na wniosek Fani Apfel z Łącka podejmuje się postępo-wanie celem umorzenia rzekomo wnioskoda-wczy ni zaginionej księżeczki wkładkowej Ka-sy oszczędności miasta Nowego Sącza Nr. 46322 na 4109 kor. opiewającej; wzywa się, posiadacza tej księżeczki aby ją w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu tę księżeczkę za umorzoną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 4 września 1919. (6085)

Wyroki prasowe.

Pr. 63/19 (2) (6066)

W imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał pra-sowy we Lwowie orzekł na wniosek Proku-ratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Nowa Rada“ Nr. 60 z dnia 3 grudnia 1919 w artykule pod tytułem: „Szezo dijet na Chołmszczyźnie“ w ustępie od słów: „ale ons duże charakterystyczna“ do końca i w 2 artykule pod tytułem „Obto widpokutuje?“ w ustępie od słów „Wychodyt szczo ne Polaki“ do końca zawiera znamiona występku z § 302 u. k. uznal dokonana dnu 2 gru-dnia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wy-dał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpo-wszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 3 grudnia 1919.

Pr. 58/19 (2) (5974)

В Імені Річпосполитої Польської!

Обружний суд в Перемишля яко Трибунал для справ прасових рішень на під-ставі §§ 487 i 493 п. к., що зміст статті уміщених в Ч. 38 виходячого в Пере-мишля часописи „Український Голос“ ар-тикулу під заголовком: „До експозе Паде-ревського“ в уступі від слів „Нечуваній в інших краях анальфаетизм до слів „від всякого лиха береже військова сторожа“ містять в собі знамена виступку з § 330 § 302 закону кар. i затім усраведливле-на, єсть заряджена через Прокуратора державного конфіскація сеї часописи.

В наслідок сего рішення зборонене єсть далше розповсюджувати тих статей а забраній наклад має бути знищений.

Перемишль, дня 26 падолиста 1919.

Pr. 65/19 (2) (6067)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał pra-sowy we Lwowie orzekł na wniosek Pro-kuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Nowa Rada“ Nr. 61 z dnia 4 gru-dnia 1919 r. w artykule pod tytułem: „Za powrot ukrainskich katechetiv do szkoly“ w ustępie od słów: „Tak jak w riadi“ do słów: „bo wony polityczno podozrili nebez-pechni“ zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznal dokonana w dniu 3 grudnia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechnia-nia tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 4 grudnia 1919.

Konkurs.

L. 17.243/IV. (6074 1-2)

Konkurs.

W ślad tutejszego ogłoszenia z dnia 10 października b. r. L. 13.238/IV., zamieszczo-nego w nr. 240 i 241 „Gazety Lwowskiej“, oznajmia się, że termin wnoszenia podań o posady nauczycielskie w szkołach reałnych,

wymienione w rzeczonym ogłoszeniu, a mia-nowicie:

1. języka polskiego w Sniatynie;
2. języka francuskiego w Krośnie, Ra-wie, Stanisławowie, Tarnowie i Żywcu;
3. historii powszechnej i geografii w Sniatynie, Stanisławowie i Tarnobrzegu;
4. matematyki w Tarnobrzegu i Żywcu przedłożono do 20 grudnia 1919.

Rada szkolna krajowa.

Delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Lwów, dnia 28 listopada 1919.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. 72/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Ko-stewka urodzony 13 marca 1888 w Czernia-wie i tam zamieszkały, powołany do 89 pp. 7 kompanii w roku 1914, wedle przeprowa-dzonych dochodzeń padł w bitwie pod Kra-śnikiem 5 lipca 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Kostewka postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym są-dowi lub panu dr. Wolfowi Pillersdorffowi w Przemyślu, którego ustanawia się kura-terem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Iwana Kostewkę wzywa się, aby sta-wił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie osta-tecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 4 listopada 1919. (5979 1-3)

T. 78/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Ko-hany syn Józefata urodzony 17 października 1881 w Nakke i tam zamieszkały, powołany w roku 1915 do 9 kompanii 10 pp., padł w bitwie pod górą Wadysz w Rumunii 7 gru-dnia 1916, jak stwierdzają dochodzenia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnie-ją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny i Katarzyny Kohanych postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Ka-tarzyną z Satuków 10 sierpnia 1913 w Na-kle za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zagi-nionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Joa-chimowi Steinowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Kahanego wzywa się, aby sta-wił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 gru-dnia 1919 r. sąd na ponowny wniosek orze-knie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozerwalności małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 września 1919. (5978 1-3)

T. VI. 237/19 (4). Wdrożenie postępo-wania celem uznania za zmarłego. Musial-ski Franciszek, rolnik z Grabia powiat Bo-chnia, syn Michała i Agaty, urodzony d. 22 września 1888, przydzielony w sierpniu 1914 do 13 pułku piechoty, według zeznań Anto-niego Korneckiego z Gdowa, miał umrzeć w maju 1915 z ran otrzymanych w bitwie. Ka-dra likwidacyjna powyższego pułku podała, że o pobycie Musialskiego nie wiadomo.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Musialskiej z Grabia postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz uznanie małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Adamowi Boguszowi, ad-wokatowi w Krakowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Franciszka Musialskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 2 listopada 1919. (6019)

T. V. 223/19 (2). Wdrożenie postępo-wania celem uznania za zmarłego. Wiktorja Wisz, córka Piotra i Maryi, urodzona 3 paź-

dziernika 1868 w Jasionce i tam zamieszka-ła, wyjechała przed przeszło 25 laty wgląd Rosyji i odtąd ślad wszelki o niej zaginał.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1918 l. 276, przeto wdraża się na wniosek Ka-roliny z Wiszów Chmajowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmar-łą, a zarazem ogłasza się wezwanie, żeby udzielono wiadomości o zaginionej sądowi albo p. dr. Kleinmannowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Wiktorja Wisz wzywa się, aby stawiła się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomiła o swym życiu. Po dniu 30 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 4 października 1919. (6007 1-3)

T. 145/19 (8). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Ozymko urodzony 6 grudnia 1885 w Bonowic, żołnierz 8 kompanii 89 pułku piechoty, powołany do wojska w jesieni 1915 r. wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w bitwie pod Łuckiem w sierpniu 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ust. z 28 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Anny Ozymko postę-powanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielo-no wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Eichhornowi, adwokatowi w Prze-myślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Ozymko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 kwie-tnia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwią-zaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 18 październ. 1919. (5981 2-3)

T. V. 136/19 (4). Zarządzenie postępo-wania celem udowodnienia śmierci. Kazi-mierz Bartman syn Jana i Zofii, urodzony 16 lutego 1874 w Kraczkowej, powołany w jesieni 1914 do świadczeń wojskowych jako woźnica, miał 4 listopada 1915 zginąć na froncie włoskim od bomby rzuczonej z aero-planu i od tego czasu żadnego znaku o so-bie nie dawał.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Kazimierz Bartman poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Bartman w Kraczkowej zarządza się postępowanie, celem udowo-dnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto wezwanie, ażeby u-wiadomiono sąd, albo p. adwokata dr. Soł-tyśka w Rzeszowie aż do dnia 30 kwietnia 1920 r. Po upływie tego terminu i po prze-prowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 września 1919. (6008 3-3)

T. 110/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Luczyszyn urodzony w Sanecczanach 1882 sna Michała, podczas ogólnej mobilizacji 1914 narukował do 10 pułku piechoty 4 kompanii. Ze zeznań zaprzysiężonych świadków okazało się, że tenże podczas szturmów na górę Bielik lub Kostajnik dnia 6 listopada 1914 poległ.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 l. 20 D. p. p., zarządza się na prośbę Zofii Luczyszyn postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Franciszkowi Badziszowskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Luczyszyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Po dniu 20 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 paździer. 1919. (5980 3-3)

T. V. 78/19 (6). Wdrożenie postępo-wania celem uznania za zmarłego. Michał Wilk urodzony 22 maja 1887 roku w Mirocinie, zamieszkały w Mirocinie obok Prze-worska, syn Jakóba i Zofii z Mazurów, po-wołany podczas mobilizacji w szeregi w sierpniu 1914 roku, brał udział w potyczkach w jesieni 1914 roku koło Rozwadowa i od tego czasu ślad o nim zupełnie zaginał.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnie-ją warunki ustawowego domniemania śmier-

ci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. wdraża się na wniosek Roxalii Wilkowej żony Michała, postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowni, albo p. dr. Stepkowi, adwokata w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Wilka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 18 września 1919. (5969 3-3)

T. V. 165/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Chudzik syn Andrzeja i Rozalii, urodzony 15 września 1886 w Woli ranitowskiej i tamże zamieszkały, został powołany z wybuchem wojny w szeregi 40 pp. i we wrześniu 1914 roku wymawiając ranę, miał umrzeć. Odtąd wiadomości żadnej od niego nie było.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Michał Chudzik poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi ze Steców Chudzikowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Reicha w Rzeszowie, aż do dnia 30 kwietnia 1920. Po upływie powyższego okresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 września 1919. (5967 3-3)

T. V. 6/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Oleksa Siutryk urodzony w r. 1883, rolnik z Cebrowa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia — co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Cebrowie z dnia 14 października 1919. Wedle zeznań świadka Oleksy Kudryka — Oleksa Siutryk brał udział w walkach pod Przemysłem i w czasie jednej z ofensyw w listopadzie 1914, po ukończeniu tej ofensywy, gdy inni żołnierze powrócili na swe stanowiska, on już nie wrócił.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c., przeto

wdraża się na prośbę żony jego Anny Siutryk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzieleno sądowi wiadomości lub kuratorowi p. adw. dr. Feilesowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, o powyż wymienionym.

Oleksi Siutryka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób wiadomil o swym życiu. Sąd tujejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 paździer. 1919. (5996 3-3)

Firmy.

Firm. 85 stow. II. 1670. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano: Siedziba stowarzyszenia: Tarnów. Brzmienie firmy: Ksneum stowarzyszenia „Anse Chased“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem stowarzyszenia jest podniesienie dobrobytu swych członków przez zakupno, magazynowanie, oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Zakupno i sprzedaż odbywać się może sposobem komisowym lub na rachunek stowarzyszenia. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 4 maja 1919. Udział wynosi 20 K. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą równającą się wysokości zadeklarowanych udziałów. Zarząd składa się z 5 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: 1. prezes adwokat dr. Józef Schützer; 2. wiceprezes Berl Faust; 3. kasyer Chaskel Fenichel; 4. sekretarz Józef Schick; 5. gospodarz Szaja Glatmann; — zastępcami członków dyrekcji: Szymon Osterweil i Hirsch Hofmeister. Podpis firmy: skutecznie się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają swój podpis dwaj z urzędujących 5 czł. nków dyrekcji.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 17 maja 1919. (5703)

Firm. 1209/19 oddz. A. II. 378. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Heilmanu Kohn i Synowie. Zakład filialny zakładu głównego w Wiedniu, I. Franz Josef Quai l. 9, tego samego nazwiska istniejącego przedsiębiorstwa

wyrobu ubrań — odtąd przedsiębiorstwo wyrobu ubrań, handel gotowem ubiwoem i wszelkiego rodzaju dodatkami do obuwia, jakoteż handel towarami trykotowymi i modnymi. Przystąpili jako jawni spółnicy: Hans Kohn, kupiec w Wiedniu XIX. Formanek-gasse 37 i Erwin Bernstein kupiec w Wiedniu II Rembrandtstrasse 2. Skutkiem czego powstała jawna spółka od 1 października 1919. Wystąpił dotychczasowy właściciel firmy Salomon Kohn. Odtąd uprawnieni do zastępstwa: obaj spółnicy Hans Kohn i Erwin Bernstein są uprawnieni pod dawnym oznaczeniem firmy Heilmanu Kohn i Synowie, dalej prowadzić samodzielnie, zastępować i podpisywać. Dzień wpisu: 28 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 28 października 1919. (5679)

Firm. 1175/19 oddz. stow. IV. 252. Wykreślenie firmy. Z rejestru firm stowarzyszeń wykreślono: Siedziba firmy: Kraków-Podgórze. Brzmienie firmy: Ludowy Zakład kredytowy w Podgórzu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie zarobku lub gospodarstwa członków przez udzielanie kredytu. Skutkiem rozwiązania stowarzyszenia uchwalono dnia 8 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 21 października 1919. (5686)

Firm. 1188/19 Oddz. B. I. 156. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej: Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo ubezpieczeń austriacki Feniks w Wiedniu — filia w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Towarzystwo ma na celu: Przyjmowanie ubezpieczeń i ubezpieczeń wzajemnych: I. dotyczących wszelkiej szkody: a) wyrządzonej przez pożar albo piorun — jakoteż przez gąszenie, zrywanie i wyprzatanie, wreszcie przez wybuch pary i gazu tak na nieruchomościach, jak i ruchomościach; b) powstałej przez przypadkowe złamanie luster i innych płyt szklanych; c) na jaką narażone są przesyłki towarowe i środki transportowe tak na lądzie, jak i na morzu; d) która powstać może na ziemiopłodach przez grad; e) spowodowanej przez kradzieże z włamaniem, kradzieże w miejscu otwartem lub zamkniętem, przez rabunek, sprzeniewierzenie, nierzetelne czynności jak przez działania sprzeczne z przyjętymi umownymi zobowiązaniami, albo przez podobne wydarzenia. II. Dotyczących wszelkiego rodzaju wypadków pod warunkami, które przez Zarząd Państwa mają być dopiero specjalnie zatwierdzone, względnie ustanawiane — a miano-

wicie: a) ubezpieczeń poszczególnych wypadków; b) ubezpieczeń wypadków powstałych w czasie podróży morskich; c) ubezpieczeń zbiorowych; d) ubezpieczeń dotyczących odpowiedzialności prawnej. — III. Do prowadzenia interesów ubezpieczeniowych dotyczących życia ludzkiego, w szczególności ubezpieczeń kapitałów na wypadek śmierci i dożycia, jakoteż rent życiowych wszelkiego rodzaju jest Towarzystwo tylko o tyle uprawnionem, o ile to jest konieczne do rozwinięcia tego rodzaju interesów, zawartych przez Towarzystwo na podstawie poprzednich statutów. Forma spółki: Spółka akcyjna o parta na statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo skarbu dttto Warszawa 16 sierpnia 1919 Nr. 56.402 ex 7001/19 wydział V. — Kapitał akcyjny: obejmuje 8.000.000 K — rozdzielonych na 40.000 pełnowpłaconych akcji na okaziciela po 200 K. Zakład filialny zarejestrowanego w Wiedniu Zakład głównego noszący firmę „die kaiserl. königl. privil. Versicherungsgesellschaft österreichischer „Phoenix“, in Wien“. Dyrekcja: Henryk Maneles w Wiedniu, dr. Wilhelm Berlinger, jako zastępca dyrektora. Kierownikiem filii ustanowiony został p. Elias Lesner w Krakowie, ul. św. Gertrudy 8. Podpis firmy: Podpis firmy filii tego Towarzystwa w Krakowie nastąpi w ten sposób, że pod brzmieniem firmy zapomocą stampilli wyrażeniem lub przez kogobądź wypisanem podpisie swe nazwisko p. Lesner wspólnie z Adolfem Bryndzą lub z p. Leiba Granbartem. Prokurystami są: Oswald Willer w Wiedniu — Franciszek Klemm i Gustaw Wagner w Wiedniu. Rada nadzorcza składa się z 14 członków. Ogłoszenia: nastąpią w „Monitorze Polskim“ w Warszawie. Dzień wpisu: 27 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, 24 października 1919. (5678)

Firm. 841/19 Stow. IV. 152. Zmiany i dodatki, odnoszące się do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Złota. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Złotej, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkowie dyrekcji wystąpili: ks. Jan Pragłowski, przełożony zarządu, Wojciech Kraj, Adam Marzaj i Franciszek Jajło. Członkowie zarządu wybrani: Józef Koczwara, Michał Drożdżowicz, Józef Stelmach i Piotr Wator — członkami zarządu. Przełożonym zarządu odtąd jest Józef Drożdż. Dzień wpisu: 22 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy cyw., Oddział II. Kraków, 20 sierpnia 1919. (5683)

DONIESIENIA PRYWATNE

„Na Gwiazdkę i Nowy Rok“

poleca 6114 1-3

KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY

woale szwajcarskie, zefiry, koszule damskie, barchany, chusteczki do nosa, materiały wełniane na ubrania męskie, damskie i dziecinne, płótna na bieliznę, gotowe ubrania męskie, damskie i dziecinne, sweterki damskie, kurtki zimowe, paltoty, raglany peleryny, koce i t. p.

Towary powyższe sprzedaje się w ilościach detalicznych i hurtownych bez kart zapotrzebowania lub poświadczeń, w magazynach Zakładu przy ul. Jagiellońskiej l. 20 w godzinach między 9—1 w południe a 4—6 po południu, w sobotę zaś między 9—1 w południe.

Najpraktyczniejszy podarek na GWIAZDKĘ!



KASETY z mydłem francuskim, wodą kolońską i pudrem Kor. 150 poleca

Droguerya Mr. Leszka Śladowskiego Lwów — Hotel George'a.

Zastawy Biżuterie, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmując do zastawy udzielając najwyższych zaliczek Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy ul. Legionów l. 8, I. piętro, od godz. 10—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10:30—12. (982 63-83)

Puder dla dzieci

5557 „Dzidzi“ 7-12 z „Kogutkiem“ jest najlepszym. Do nabycia w Aptekach i Drogueryach.

Hurtownie: W. G. MUSZYŃSKI Przemysł.

ZAPALKI w każdej ilości do nabycia w Główniej trafice ul. Akademicka 3.

Kino NOWOSCI wyświetla 4 razy dziennie Główny program. Dla młodzieży wstęp niedarmowy. Ulica Legionów l. 5.

Konkurs.

Zarząd gminy król. wol. miasta Żydaczowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę sekretarza gminnego w Żydaczowie.

Warunki:

- Przynależność państwa polska.
 - Nieprzekroczony 45 rok życia.
 - Kwalifikacje określone rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20 maja 1898 l. 2543.
 - Pobory wedle umowy.
- Termin do wnoszenia podań do Zarządu gminy, Żydaczów upływa z dniem 31 grudnia 1919. Do podania należy dołączyć udokumentowane odpisy świadectw praktyki dotychczasowej i curriculum vitae. Posada nadana zostanie prowizorycznie z ewentualną stabilizacją po roku. Podania nie uwzględnione zostaną zwrócone.

Dr. Chęciński, Kierownik Zarządu gminy.



Bandaż na przepuklinę, pępek, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski brzuszne na gamacha. Pończochy i owijaki gumowe na żyłki. Korytki przeciw zgorzleniu. — Nocniki gumowe w czasie chodu i jazdy. Wyrób rozmaitych bandaży

M. L. Polaczek 4914 Sambor 9. 18—20 na prawo.

Kassel, chrypkę, duszność usuwają „Pastylki Belgijskie“ z marką „Kogut“. Żądać w Aptekach i Składach Aptecznych. Hurtownie: W. G. Muszyński Przemysł. 5558 18—30

Zgubioną przezemnie kartę zwolnienia z W. P. Nr. 147 unieważniam. Dr. Robert Wolisch, Kopernika 18. 6120

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową!

